Nr. 227. Kraków, 6 Października — Sobota. Rok 1877.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 zła.	6 zła.	2 zła. 50 c.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	32 zła.	8 zła.	3 zła.

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — Rękopisma nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU" tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel W. Kotajnego. Ogłoszenia (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. Nadesłane (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. Dołączenia do „Czasu" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 zlr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: w Paryżu wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 23); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Przedpłata na „CZAS"

od dnia 1go **Października** 1877 r.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem:

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
złr. 12	złr. 6	złr. 2·50

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się tylko od ***pierwszego*** do ostatniego dnia w miesiącu.

Prenumeratę najdogodniej przesyłać ***przekazem pocztowym.***

Cena „*Czasu*" za granicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Kraków 5 października.

W Izbie niższej Rady państwa zakończyły się rozprawy nad reformą podatkową od dawna przygotowywaną, a równie ważną pod względem zasadniczym i społecznym, jak co do praktycznych następstw stosunkowego rozdziału ciężarów państwa. Byłoby już dziś po niewczasie wznawiać rozbiór ujemnych stron projektu komisyi, który zawdzięczał swoje powodzenie w Izbie poparciu rządu. Teorya, na jakiej się projekt opierał, nie jest wolną od zarzutu pokrewieństwa z tak zwanym podatkiem postępowym, który, jak wiadomo, należy do postulatów wielkich reformatorów socyalnych, zacząwszy od Ludwika Blanc aż do socyalistów niemieckich naradzających się właśnie w Gotha. Wszelako nie ze względów społecznych użyto tutaj tej podejrzanej doktryny. Nie można liberalizmu wiedeńskiego oskarżać o dążności tak daleko sięgające, wiadomo bowiem, że zwykł on popierać interesa kapitału, zwraca się jedynie przeciw pewnym gałęziom produkcyi, a ochrania inne, kieruje się zaś w tem widokami stronnictwa. Rolnictwo jest z natury swojej bardziej konserwatywne, a zarazem w Austryi przedstawia żywioły narodowe, podczas kiedy więksi przemysłowcy, giełdziści i kapitaliści zwykli miewać więcej pociągu do liberalizmu, centralizacyi, a w przeważnej części przedstawiają żywioły germanizacyjne.

Stąd pochodzi, że w projekcie komisyi podatkowej tendencya zwracała się przeciw większej własności ziemskiej, a osłaniała wielki przemysł i kapitalistów. Dążności te ustawy zostały wytknięte ze strony polskiej. P. Krzeczunowicz, który wraz z dwoma kolegami galicyjskimi w naradach komisyi trwających od pół roku, punkt po punkcie staczał walkę nie zawsze bezskuteczną, w Izbie gruntownie streścił zarzuty tak pod względem teoryi, jak praktycznego zastosowania ustawy. Aby rozbroić nawet uprzedzenia stronnicze, potrzeba być panem przedmiotu, o który chodzi. Nie pierwsza to walka, jaką stoczył p. Krzeczunowicz w kwestyi systemu opodatkowania. Jego to zachodom i usilnym pracom zawdzięcza kraj, że przez lat kilkanaście wstrzymywał przeprowadzenie niesprawiedliwego katastru. Lubo świeża walka w komisyi podatkowej i w Izbie nie zdołała zachwiać projektu ustawy, zasługa jego nie jest mniejszą. Zapisać ją tutaj pospieszamy, ze względu, że stało się dziś zwyczajem pomijać działania delegacyi, jeśli nie zaspakajają pewnych wymagań fantazyi. Duch negacyi, lekceważenia i opozycyi, który skutkiem licznych i dawnych przyczyn rozrósł się w opinii kraju, zwraca się dziś przedewszystkiem przeciw własnej naszej reprezentacyi, bardziej nawet, niż przeciw nieprzyjaznym stronnictwom obcym. Usposobienie to opinii, czy taktyka jej organów miewa szkodliwe następstwa. Aby rzecznictwo spraw krajowych miało większe powodzenie, potrzeba objawów zaufania i zgodności, a nie ciągłej negacyi lub nacisku, który osłabiać tylko może stanowisko naszych reprezentantów. Stanowisko to zyskało na powadze i wpływie w Radzie państwa, dzięki właśnie temu, że posłowie nasi nie uchylają się od udziału w pracach komisyj, że umieją stawić czoło koryfeuszom większości w każdej specyalnej kwestyi, że wreszcie nie kierują się opozycyą bezwzględną, ale zachowują charakter niezawisły i przedmiotowy. Bywają przegłosowani, ale nie pobici, jak się to świeżo pokazało w ostatnich rozprawach podatkowych. Liczyć się przeto z nimi musi tak większość parlamentarna jak rząd, a liczyłaby się częściej, gdyby kraj żywiej popierał te usiłowania w zakresie spraw praktycznej doniosłości.

KORESPONDENCYA „CZASU"

Wiedeń 4 października.

△ Powstrzymana przez rząd węgierski awanturnicza wyprawa, która z Siedmiogrodu miała wpaść do Mołdawii, zajmuje od dni kilku silnie umysły równie tu jak, jeszcze więcej, w Węgrzech. Początkowo dzienniki węgierskie, jak *Ellenör*, usiłowały pomimo jawnych faktów, rzucić fałszywe twierdzenie, że głównemi motorami wyprawy byli obok Anglików, Polacy, gdy znów dzienniki wiedeńskie głoszące jak zwykle najfałszywsze o Polakach wiadomości i współubiegające się pod tym względem z pewnymi korespondentami z Wiednia do dzienników lwowskich, głosiły, że jakiś Polak mieszkający w Gracu a zajmujący się zakupnem broni dla zamierzonej wyprawy, doniósł o niej ambasadzie rosyjskiej a ta zawiadomiła rząd austryacki i węgierski.

Obu wiadomościom zaprzeczyły tak jawne fakta (a szczególniej pierwszej zaprzeczył fakt pochwycenia znanych zapasów broni w kraju Szeklerów i aresztowanie tam kilkunastu osób), że dzienniki węgierskie nie śmieją już Polakom przypisywać autorstwa tej wyprawy lub znacznej w niej roli; *N. fr. Presse* zaś w wczorajszem wieczornem wydaniu przyznaje, że według otrzymanych przez nią wiadomości, przypadek spowodował odkrycie przygotowań do wyprawy, że uszkodzona przypadkowo skrzynia z bronią naprowadziła na ślad całej rzeczy, a w skutku tego zarządzone śledztwo wykryło resztę.

Jakkolwiek sprawa nie jest jeszcze całkowicie wyjaśnioną, jednak ostatnie dzienniki węgierskie i przybyłe tu z Pesztu osoby w następujący sposób rzecz przedstawiają: „Myśl do wyprawy wyszła od obcych awanturników, którzy chcąc pozyskać dla swogo planu stronników w Węgrzech między gorącymi a krótkowidzącymi patryotami, twierdzili że jenerał, Klapka, Kossuth, Midat stoją na czele przedsięwzięcia; awanturnicy ci znaleźli może 100 do 150 osób gotowych stanąć z bronią w ręku na granicy, ale masa ludności nic nie wiedziała o całej rzeczy".

Już jenerał Klapka uroczystem oświadczeniem, datowanem w Paryżu 30 września a ogłoszonem w *République française*, nietylko zaprzeczył wszelkiego swego udziału w przygotowaniu do tej wyprawy i wszelkiej o niej wiadomości, ale nawet przedstawił ją jako szkodliwą dla narodu węgierskiego.

„Gdybym był wiedział — pisze w tem oświadczeniu jen. Klapka — o zamiarze tego rodzaju podczas mego niedawnego pobytu w Węgrzech byłbym go odradzał, gdyż wykonanie jego nie mogłoby w teraźniejszej chwili przynieść żadnej korzyści dla Turcyi, a zakłóciłoby spokój w mojej ojczyznie... Przedsiębiorący takie niedojrzałe zamachy niemające celu na seryo postawionego, wywołują tylko niezgodę i rozdział w szeregach naszego narodu, właśnie w chwili, gdy się powinny jak najmocniej skupić. Jeżeli w przyszłości i w skutek późniejszych wypadków będzie zadaniem monarchii austryacko-węgierskiej, a szczególnie Węgier, zbrojne działanie, działanie to musi być wykonane całemi siłami."

To zaprzeczenie Klapki i rozumowanie znalazło wiarę w dziennikach węgierskich, jakkolwiek jej nie znajduje w niektórych wiedeńskich, mianowicie w *Fremdenblacie*, nieprzychylnym Węgrom i Turcyi. Cokolwiekbądź faktem jest, iż w Siedmiogrodzie w kraju Szeklerów, mianowicie w Kronstadzie i w okolicy Kezdi-Vasarhely zabrał rząd kilka tysięcy sztuk karabinów po części starych austryackich, po części z zagranicy sprowadzonych nowego systemu, niewielki zapas ładunków, kilka skrzyń z fezami i aresztował tam dotychczas do 20 osób. Węgierski minister obrony krajowej udał się tam z Pesztu dla porozumienia się z dowódcami wojsk o przedsięwzięcie środków przeszkodzenia wszelkiej wyprawie; mianowicie obsadzono silniej wojskiem granicę siedmiogrodzką i zwiększono liczbę wojska tak w szeklerskiej jak i rumuńskiej części Siedmiogrodu, gdyż wiadomość o zamiarze wyprawy wywołała wzburzenie umysłów w przeciwnym kierunku między wołoską ludnością Siedmiogrodu. Zabrano także kilkanaście skrzynek z bronią na dworcach kolei żelaznych w Peszcie i w Wiedniu. Faktem jest także, że dotychczas zabrana przez rząd broń w Siedmiogrodzie i na dworcach kolei, warta parękroćstotysięcy złr. bardzo zaś prawdopodobne przypuszczenie, że pieniędzy tych dostarczyli ajenci angielscy, których mało obchodzi zakłócenie spokoju całych ludów, narażenie na śmierć parę tysięcy ludzi dla zrobienia dywersyi korzystnej dla interesów Anglii.

Nietaktowny, a przeciwny ustawom krok, jakiego dopuściła się policya węgierska w Peszcie, przysławszy czterech policyantów przebranych za posługaczy miejskich dla obserwowania posła Helfego w jego mieszkaniu, okazuje, że policya węgierska podejrzywa, iż ten poseł z ostatecznej skrajnej lewicy do partyi Kossuthowskiej liczony, brał jakiś udział w przygotowaniach do wyprawy. Przypuszczenia tego nie usuwa oświadczenie prezydenta peszteńskiego p. Thaissa, że polecenia jego źle zrozumiano i oświadczenie prezesa ministrów, że stało się to bez jego wiadomości.

Wiedeń 4 października.

Węgrzy znani są z talentu reżyserskiego. Nic prawie u nich nie odbywa się bez przyborów teatralnych. Spisek siedmiogrodzki w chwili wykrycia i rozgłoszenia miał wszystkie cechy nieprzyjemnego i politycznie Węgrom szkodliwego wypadku. Od razu Węgrzy poznali, że spisek ten może być na ich niekorzyść wyzyskanym przez ich wrogów i dla tego postanowili zadziwić świat stanowczością śledztwa przeciw autorom ruchu zamierzonego. Niewyjaśniona jeszcze historya dozoru policyjnego, pod jakim zostaje p. Helffy ze skrajnej lewicy, liczne uwięzienia i konfiskata broni, tudzież wysłanie wojska i komissarza rządowego do południowego Siedmiogrodu świadczą o sprycie i dojrzałości politycznej Węgier urzędowych. Im większy Węgry urzędowe wywierają nacisk na politykę austryacką w kierunku jak najmniej Rosyi przychylnym, tem bardziej baczyć muszą na to, aby Węgry nieurzędowe czynną, przedwczesną i niedojrzałą akcyą nie popsuły im szyków. Z jednej więc strony ściganiem i zniweczeniem ruchów anti-rosyjskich dowieść politycznej rozwagi, neutralności i bezstronności, tudzież dać rękojmię warunków konserwatyzmu, właściwych każdej władzy, — z drugiej zaś strony wyzyskać nawet te ruchy jako symptom usposobienia i prądu narodowego, jako przestrogę dla kierowników polityki zagranicznej, — w tem wszystkiem rząd węgierski okazuje się dotąd prawdziwym mistrzem. Wrzawa skrajnych dzienników z powodu „drakońskich" środków przeciw autorom siedmiogrodzkiego spisku; wrzawa dzienników deakistowskich, zwracających uwagę na trudności, z jakiemi rząd węgierski ma do walczenia, aby strzedz neutralności monarchii — wszystko to znowu służy Węgrom pod każdym względem. Zgoła sztuki *mise en scene* politycznej, od Węgrów uczyć się można.

Od dawna można było zrobić spostrzeżenie, do jakiego stopnia rząd pruski umie manewrować sprawą odnowienia traktatu celno handlowego z Austryą. Stan układów w tej mierze, czy pomyślny, czy niepomyślny, można niejako uważać za barometr polityczny, za drogoskaz stopnia serdeczności stosunków między obu państwami, za dowód zadowolenia lub oznakę niezadowolenia ks. Bismarka z zachowania się hr. Andrassego w sprawie wschodniej. Chwilowo stan układów ma być wcale niedobrym.

Zmarły baron Lichtenfels, jeden z najznakomitszych przywódców stronnictwa liberalnego w Austryi, był nauczycielem N. Pana. Czy i w jaki sposób monarcha wezmie udział w uroczystościach pogrzebowych, niewiadomo jeszcze. Być może, że żadnego, z powodu wybitnego stanowiska, jakie zmarły zajmował.

Konstantynopol 21 września.

Wiadomości o armii Osmana baszy, dochodzą nas od dni 12tu głównie przez Wiedeń. Są więc one wam lepiej znane, ztąd tylko tyle donieść można, że przez Stambuł przeciągają ku Adryanopolowi nieustanne posiłki. W przeszłym tygodniu przewiozła kolej 20 batalionów, onegdaj 10, 12ście idzie dziś albo jutro, około 20 tysięcy wedle najdokładniejszych udzielonych mi wiadomości, czeka w Smyrnie i innych portach morza Śródziemnego i Marmora na statki, które je przewieść mają. Garnizon Niżu liczy do 25,000, z których 15 na pomoc Osmanowi baszy spieszyć może. Korpus Hafuz baszy 25,000 liczący spieszy także ku Plewnie z Hercegowiny. W Filipopolis stoi 5000 nie rachując innych drobniejszych w tej stronie garnizonów.

Dodawszy te wszystkie; w drodze już będące siły do stojących już 30,000 pod Szefket baszą w Orchanie, o 12 godzin od Plewny, widzimy, że około 100,000 w niedługim czasie, na odsiecz Osmanowi pociągnąć może, jeżeli armia jego w stanowisku wem do tego czasu, dotrzymać zdoła. Że dotrzymaćby mogła, po tem coś my dotąd widzieli, jest rzeczą nieomylną, przypuszczając nawet, że siły Wielkiego księcia 100,000 przechodzą. Inne są powody, które jéj to zadanie uczynić mogą niepodobnem, a odpowiedzialność za nie, jak już w poprzednim liście nadmieniłem, nie będzie ciężyć na Osmanie baszy, lecz na owéj radzie wojennéj stambulskiéj, która mogła i powinna była złemu zapobiedz. To stanowi dziś całą troskę tutejszego rządu. Osmanowi baszy niedostawiono dostatniéj ilości amunicyi, brak mu też i żywności, co dziś zaczyna być już mniej tajnem, (o tem już przez nadejście posiłków zaradzono. *Red.*) Nie potrzebuję dodawać, z jak natężoną uwagą i niespokojnością wszystkich oczy w stronę Plewny są tu zwrócone, i jakie sprzeczne z sobą pogłoski, co chwila po Stambule a szczególniéj po Perze obiegają. W najgorszym przecież nawet razie, przy nadciągających ze wszech stron na tę część teatru wojny posiłkach, położenie armii tureckiéj nie może się porównać do tego, w jakiem może się znaleść w krótce, cała najezdnicza armia, jeżeli Osman zdoła utrzymać się przez czas jakiś jeszcze w swojej pozycyi, a tym więcej, co nie jest niepodobnem, jeżeli mu się udało rzeczywiście podług obiegających dziś pogłosek nową i okropniejszą niż kiedykolwiek zadać klęskę rozbijającym się jakby umyślnie o jego szańce korpusom W. księcia. Mehmed Ali, którego spieszny postęp naprzód, mógłby w podobneż położenie wprawić armię nieprzyjacielską, jak zwycięstwa Osmana, przysłał nam wczoraj telegram z Szumli o nic nieznaczących potyczkach. Czekamy jeszcze więcej jak z przynależną cierpliwością, niepodobna przecież ukryć, że pokładane w energii i zdolnościach jego nadzieje, zaczynają się chwiać bardzo. Szefem sztabu jego armii, został nareszcie ów jenerał Blumm były porucznik armii pruskiej, instruktor artyleryi tureckiej, który przed 25 laty napisał broszurę o „konieczności opuszczenia przez Prusy części Polski po Wisłę dając nam w zamian za to wolność kompensaty aż do Wołgi. Wyniesienie podobnie szczodrobliwego dla nas wojownika w obecnych okolicznościach, obok wieści od dawna już krążących o zamiarach rządu jego, mogło się tylko w Turcyi wydarzyć, gdzie wszystkiego najniepodobniejszego do uwierzenia spodziewać się można, gdzie obecnie wszystkich awansowanych tu na baszów oficerów pruskich, mimo nieufności do ich rządu, jednak utrzymują, a najniebezpieczniejszego z nich, na tak ważnem umieścić nie wahano się stanowisku.

Z teatru wojny w Azyi, donosi korespondent specyalny z Erzerum 6 września: „bieżący tydzień niedostarczył dość zajmujących szczegółów, Moskale wskutek bitwy pod Gedyklerem opuścili stanowiska swoje w Paldirwan. Turcy zaś zajęli wyżyny Kurukdere a stanowisko Kiziltepe wzmocnili i zajęli 5 batalionami z prawego skrzydła naszego głównego korpusu wziętemi. Muchtar miał iść na Alexandropol lecz zaniechał tego, uwiadomiony podobno przez zbiegłego z głównego sztabu W. ks. Michała pułkownika, że Moskale idą inną drogą na Kars, zajął on wyżynę Horem Duzu niedaleko Ziwina, gdzie się krzyżują drogi z Kars, Bajazid i Ardahanu. Zkąd jest on w każdym razie niebespiecznym, dla wojska chcącego wpaść do Armenii".

Podziękowanie jakie Sułtan przesłał Muchtarowi za zwycięztwo pod Gedyklerom wywarło najlepsze wrażenie na wojsko, cieszy się ono, że Sułtan zaczyna coraz więcej zajmować się sprawami państwa.

Kraków 5 października. (*Sprawozdanie z posiedzenia Rady miejskiej d. 4 października*). Przewodniczący z początku najstarszy wiekiem radzca Baranowski, następnie drugi wiceprezydent Dr Weigel; radców miejskich obecnych 36.

P. Adolf Poller składa przyrzeczenie sumiennego pełnienia obowiązków radcy. Na wniosek prezydującego, Rada zaprasza p. Pollera do objęcia obowiązków kwestora czyli gospodarza w czasie posiedzeń Rady w miejsce p. Dworskiego a zarazem przydziela go do Sekcyi Vtej t. j. sanitarno-policyjnej.

Sekretarz Rady p. Zawiłowski po odczytaniu kilku rozmaitych podań prywatnej natury, które odesłano do właściwych sekcyj zawiadamia Radę, że akt fundacyjny dotyczący ustanowienia kapelana na cmentarzu został już ostatecznie przez Rząd zatwierdzony i że magistrat zgłosił się do p. Anny Helclowej jako fundatorki względem stałego obsadzenia posady kapelana.

Na wniosek Prezydyum przedstawiony przez sekretarza wydelegowała Rada radców Johna i Gwiazdomorskiego do zeznania deklaracyi, iż nabyta od małżonków Janigów realność pod L. 114 na Kleparzu przeznaczoną zostaje na cel publiczny, mianowicie na umieszczenie szkoły ludowej Śgo Floryana,

Część literacko-artystyczna.

Rzut oka na wystawę lwowską.

(Dokończenie).

Przedewszystkiem zwrócić nam wypada uwagę na zewnętrzną stronę wystawy, na jej powierzchowność, że się tak wyrazimy, bo o tem co mieściła już dostatecznie pisano. Wzgląd estetyczny tu niemniej ważny i niezbędny dla powodzenia podobnego przedsięwzięcia. Znawcy bowiem tylko i interesowani wchodzą w rozbiór wartości przedmiotów, ogół publiczności uważa wystawę za widowisko. Przyznać należy, że było to widowisko nader powabne, malownicze, pełne rozmaitości. Te same tłumy, które zwykły corocznie ciągnąć za rogatki janowskie na wyścigi konne, aby się przyglądnąć świetnym ekwipażom, któremi celuje Lwów, strojom dam w trybunach i zapasom dżokejów, spieszyły na wystawę z uczuciem szlachetniejszej ciekawości i wychodziły z większym pożytkiem. Nic tu bowiem niemogło wzbudzać zazdrości, jak to nieraz przebijało w uwagach widzów okalających arenę lwowskiego toru wyścigowego, gdzie może najjaskrawiej zwykł występować ten głęboki przedział, jaki jeszcze we Lwowie utrzymał się między światem demokratycznym, a sferą arystokracyi, afirmującej się przeważnie okazałemi zaprzęgami, różnokolorową liberyą, świetnemi strojami. Wszystkie te błyskotki zatarły się na wystawie, a jednak przodownictwo arystokracyi zaraz na wstępie wystawy godnie było zaznaczone. Dwa pawilony Namiestnika hr. Potockiego i ks. Adama Sapiehy przyciągały bodaj czy nie najwięcej zwiedzających. I nie dziw, zwiedzenie bowiem tych pawilonów było może najbardziej pouczającem. Idąc za pięknym wzorem ks. Schwarzenberga na wystawie wiedeńskiej, dwaj najmożniejsi magnaci naszego kraju przedstawili dokładny obraz produkcyi rolniczej i fabrycznej swych szerokich włości. Z pawilonów tych jedynie można było wynieść dokładne pojęcie o całości systemu wzorowego gospodarstwa na szersze rozmiary. Nic tu niezostało pominięte, ostatnie rezultata w miniaturze streszczone. Obok przekrojów drzewa różnego gatunku, próbki kultury leśnej ułożone w pięknych kląbach. Dalej okazy z kopalni i różnego rodzaju fabryk. Wszystkie rodzaje zbóż z odpowiedniem objaśnieniem, na stołach rozłożone rejestra gospodarskie i plany rotacyi, wszystko zaś umajone kwiatami, ułożono z wykwintnym smakiem. Pawilon krasiczyński to prawdziwe cacko, które chciałoby się przenieść na etażerkę. Z większą prostotą urządzony pawilon namiestnikowski zalecał się znów wielką dokładnością w szczegółach wystawy, że tak powiemy jej kompletem. I bądź co bądź nasuwać się tu musiała myśl, jaką dźwignię stanowi dla kraju wielka fortuna pod rozumnem kierownictwem, jak postęp ekonomiczny dla ogółu byłby utrudniony, gdyby brakło tych potęg przewodniczących i mających możność podejmowania wszelkich prób, łamania wszelkich trudności i systematycznego rozwoju we wszystkich kierunkach.

Obszerny plac wystawy zasłany murawą w malownicze ujęty ramy, tyle miał pięknych do okoła widoków, że odrywał niemal uwagę od samej wystawy. Dawny ogród Jabłonowskich z placu mustry zamieniony na arenę wystawy, leży na wzniesieniu, ponad którem zawieszone jeszcze wyższe pagórki zarosłe lasem, z drugiej zaś strony dominuje on nad miastem. Patrząc na przemian, na las, to znów na miasto czuć było, że ta wystawa łączy ten podwójny charakter sielski i miejski, styka się z naturą i przemysłem. Wieś oczywiście przeważała. Zwiedzaliśmy wystawę w dniu, w którym ukazały się konie na krótki pobyt. W tym też kierunku objawiała się *great atraction* wielkiej publiczności. Po podcieniach okalających plac wystawy a służących za stajnie, roiły się nietylko grona sportsmanów, wiejskich obywateli, ale także nie brakło eleganckich znawczyń, które zdradzały usposobienie amazonek. O niczem też nie rozmawiano, tylko o koniach i ich zaletach. Wyprowadzano coraz to inne rumaki i przepędzano ich po ujeżdżalni. Głównie jednak zwracały uwagę nietyle konie z tych ras i stajen, co już ustaloną mają sławę, ile próby nowych kombinacyj krwi w celach praktycznych. Opasłe perszerony miały nawet liczebną przewagę nad arabami i anglikami o szlachetnych liniach. Koń musi dziś współzawodniczyć z machiną, aby całkowicie nie został zaniedbany, jako średniowieczny zabytek minionego rycerstwa. Arab mimo swej niezrównanej piękności, uległ przed sztuczną konstrukcyą konia angielskiego, lecz już dziś nie samej szybkości domagają się od nowych ras, potrzeba przedewszystkiem siły, ztąd zwrot do rozmiarów olbrzymich, które zbliżają konia do machiny. Dla kontrastu ten wiek sprzeczności ma także słabość do kuców. Istnieją już osobne stada, które tylko karłów końskich produkują. Dowodem tego osobna altana z ośmioma kucami srokatemi p. Oczosalskiego, która cieszyła się wielkiem powodzeniem zwłaszcza u dam, bo w ich to delikatnych rękach niezacięża lejce, gdy kierują zaprzęgiem takich drobnych srokaczów.

Główny budynek wystawy przypominał swą budową gmach wystawy wiedeńskiej. Naśladownictwo wypadło tu raczej na korzyść kopii. W mniejszych rozmiarach było tu więcej harmonii, więcej wdzięku, nie było tego czegoś nadzwyczajnego, co w Wiedniu zdradzało chęć utworzenia ósmego cudu świata i dla tego zakończyło się prawdziwem *fiasco*. I na wystawie lwowskiej była podobnie jak w Wiedniu środkowa sala kopułą okryta, lecz nie chciała ona dorównać wieży Śgo Szczepana, ani nawet słynnej ze szpetoty wieży ratuszowej lwowskiej. Niemamy zamiaru zatrzymywać się nad różnemi oddziałami wystawy przemysłowej, bo musielibyśmy powtarzać, co już napisano.

Zresztą wyroby, czy to rękodzielnicze, czy fabryczne, względną tylko jako krajowe odznaczają się wartością. Kto zwiedzał już nie powiemy wystawy powszechne, ale wystawy sklepowe za granicą widział oczywiście i piękniejsze wyroby dla elegancyi i wygodniejsze meble i bardziej wykwintne przedmioty zbytku. Dobrze, że przemysł krajowy zaczyna rozwijać się i w tym kierunku, że przekonywa o tem, iż można żyć z komfortem nic prawie nie sprowadzając z zagranicy, jeden tylko postawilibyśmy warunek, aby wyroby krajowe nie były droższe od zagranicznych. Tego zaś przeświadczenia niemożna było wynieść z wystawy lwowskiej. Ceny niestety przerażająco wysokie. Jeśli system kontynentalny ma się udać w Galicyi, o czem już nieraz była mowa, potrzeba, aby zasada większego, choćby tańszego zbytu przeważyła u rzemieślników i fabrykantów.

Jedną z głównych myśli i tendencyj, które przewodniczyły urządzeniu wystawy lwowskiej była właśnie chęć okazania, w jakim kierunku dałby się pobudzić w różnych okolicach kraju drobny przemysł i rękodzieła. Wiadomo, że tą sprawą zajmował się sejm, jego komisya ekonomiczna i biuro statystyczne w Wydziale krajowym. Wiadomo także, z jaką gorliwością i zamiłowaniem prezes wystawy hr. Dzieduszycki od dawnych lat, wyszukiwał, choćby najdrobniejszych oznak budzącego się życia, jaką wagę przykładał do każdego lepiej ulepionego garnka, jak się radował zgrabniej uplecionym koszykiem, jak dopytywał o chłopca wiejskiego, co kozikiem wyrzeźbił jaką figurkę.

Zrazu usiłowania kilku osób w tym kierunku uważano za mrzonkę, niemal dziwactwo. Tymczasem wystawa lwowska mogła przekonać, że potrzeba tylko trochę zachęty, trochę pomocy i nauki, aby w najbiedniejszych okolicach kraju dać nietylko ludności zyskowny zarobek, ale wykształcić ją estetycznie, ale wydobyć na jaw instynkta artystyczne, nie zwykłą zręczność i wzorową dokładność wykonania. Kilka lat zaledwie minęło kiedy za inicyatywą równie zamiłowanej w sztuce artystki jak gorących chrześciańskich uczuć pani powstała w Rymanowie pierwsza szkoła rzeźbiarska. Od roku za jej przykładem powstała druga szkoła tego rodzaju w Zakopanem. Zakład koszykarski w okolicach Krakowa liczy także tylko parę lat istnienia. A jednak wyroby rymanowskie i zakopańskie już współzawodniczą, a pierwszy wytrzyma porównanie z najlepszemi wyrobami tego rodzaju z zagranicy. Koszyki sciejowickie mają swą sławę i mogą w najwykwintniejszym buduarze służyć do roboty dam.

Potrzeba zaś koszyków do robot kobiecych jest niewątpliwą, skoro i ten dział tak świetnie się przedstawił na wystawie. Wbrew dążeniom do emancypacyi kobiet, wbrew chęci współzawodnictwa z płcią brzydką o dyplomy doktorskie — piękne panie wystąpiły na wystawie bez cyrkla inżyniera lub skalpelu medyka, ale ze starożytną igłą i krosienkami. Wstecznictwo to mogło niejednego postępowca oburzyć. Myśmy tylko w pięknym pawilonie robót kobiecych oglądali się za kądzielą, która już wyszła nawet z tradycyi. Natomiast przyznać należy, że igła i krosienka odzyskały swoje zaszczytne stanowisko. Panie nasze dowiodły, że umieją jak ich pobożne prababki równie misterne haftować ubiory kościelne. Igła w ich rękach zastępuje pędzel, a nić jedwabna najbarwniejsze kolory. Pocieszający to symptomat, i dobrej wróżby dla rodzinnego i narodowego życia; skoro krosienka nieopuszczone, ognisko domowe znów się zjednoczy, a równowaga sfery działania kobiety z zakresem działania mężczyzny powróci. Gdy matrony nasze wspaniałe wyszywały ornaty, mężowie dzielniej władali orężem i lepiej radzili o sprawach Rzeczypospolitej, bo mozolna praca do kościoła małżonki była modlitwą co dobre nasuwała dla męża natchnienia i dodawała mu męztwa.

D.

a to w celu wyjednania u władz skarbowych zmniejszenia opłaty od przeniesienia własności.

R. m. Dr Hoszowski wnosi następującą interpelacyę: Poczytuję sobie za obowiązek interpelować p. Prezydenta, czy dodatek sześcioprocentowy od rządowych podatków dotąd na rzecz gminy pobierany, a względem którego w roku zeszłym przy rozpoznawaniu projektu budżetu postawiłem wniosek kilkunastu głosami poparty, może być w roku bieżącym innem źródłem dochodów gminnych zastąpionym, albowiem przy powiększających się podatkach państwowych i zapowiedzianej reformie podatkowej, która prawdopodobnie na korzyść ulgi kontrybuentów nie wypadnie, bardzo dotkliwym ciężarem stać się może dla tutejszych obywateli.

Z oznajmienia i wyjaśnień przez p. Prezydenta w r. z. poczynionych przekonano się, iż podówczas z powodu niedoboru budżetowego w mowie będący dodatek nie mógł być uchylonym, a tem samem wniosek mój upadł pomimo dostatecznego poparcia; przeto obecnie widzę się zniewolonym przed zbadaniem i zatwierdzeniem nowego projektu budżetu zapytać się p. Prezydenta, czy szanowna sekcya skarbowa pamiętna na uczyniony przezemnie r. z. wniosek, który jedynie niejako *tacite* odroczony został, postarała się ten ważny przedmiot przychylnie do stanowczej decyzyi Szanownej Rady przygotować, zwłaszcza iż teraz znacznie podwyższoną została z postanowienia Rady opłata akcyzowa od napojów gorących, która przyczynić się winna przeważnie do pokrycia tego rodzaju dodatków. W razie przeciwnym, gdyby żadne kroki pod względem uchylenia wzmiankowanego dodatku przedsięwzięte nie zostały, poczytuję sobie za obowiązek upraszać p. Prezydenta o zarządzenie tego co z porządku wypada dla przyspieszenia w tej mierze pożądanego skutku a to tem pewniej, iż dodatek ten jedynie na jeden rok był przez Radę miasta postanowiony.

Prezydujący oświadcza, że interpelacyę tę odeszle do sekcyi skarbowej, jako zajmującej się układaniem projektu budżetu na rok przyszły.

R. m. Kiciński interpeluje przewodniczącego, co się stało z podaniem obywateli, wniesionem jeszcze w sierpniu b. r. w celu uroczystego pochowania zwłok Stefana Batorego. Petycya ta odesłaną została wówczas przez Radę do sekcyi IV, która jednak dotąd nie przedstawiła sprawozdania.

Przewodniczący w sekcyi IV r. m. Dr Majer oświadcza, że nie będąc w Krakowie przez trzy miesiące, nie brał udziału w obradach sekcyi i dla tego nie może dać pod tym względem żadnego wyjaśnienia. To mu jednak wiadomo, że popioły króla Stefana Batorego zostały już napowrót pochowane.

R. m. X. Serwatowski jako członek sekcyi IV wyjaśnia, że sekcya udała się w tej sprawie do kapituły i oczekuje od niej odpowiedzi.

R. m. Rzewuski przedstawia umotywowany wniosek względem budowy nowego teatru. Wniosek ten, który na 36 obecnych radców podpisało 30tu, brzmi: 1) Na wybudowanie budynku, któryby oprócz sali teatralnej mieścił sale balowe, mieszkania i sklepy, przeznacza się z funduszu obecnie wodociągowego złr. 200,000; 2) pod budowę teatru wyznacza się część realności, gdzie obecnie umieszczonym jest szpital św. Ducha w tych rozmiarach, aby obok budynku teatralnego był ogród, a to w tym celu, aby podczas lata ten sam budynek za letni teatr mógł służyć; 3) upoważnia się Prezydenta miasta, aby traktował z rządem o odstąpienie bezpłatne teraźniejszego budynku teatralnego, któryby następnie na budynek szkolny przemienić można, oraz o przyczynienie się rządu do budowy nowego teatru; 4) sprawę tę przekazuje się komisyi uporządkowania miasta do rozpoznania, wyrobienia planu amortyzacyjnego porozumienia się z sekcyami: ekonomiczną skarbową i prawniczą i przedstawienia odpowiednich wniosków Radzie pełnej w najkrótszym czasie.

W motywach zastrzega się r. m. Rzewuski przeciw mniemaniu, jakoby chciał tym sposobem zaniechania budowy wodociągów; przeciwnie, jak najmocniej uznaje potrzebę tychże dla naszego miasta, lecz na podstawie obliczeń wykazuje, że z pożyczki przed kilku laty zaciągnionej miasto żadną miarą takowych nie wybuduje. Fundusz pożyczkowy bowiem został już tak dalece wyczerpany, że na wodociągi pozostaje tylko 356,500 złr. w gotowiznie i niektóre realności miejskie do sprzedania przeznaczone. Lecz i ten fundusz nie będzie mógł być prawdopodobnie na wodociągi użyty, bo miastu niedostaje jeszcze w znacznej części bruków, kanałów i innych potrzeb, na które oddzielnego funduszu nie ma. Dla tego wnioskodawca przewidując, że szczupły fundusz, jaki na wodociągi pozostaje, będzie na inne potrzeby rozebrany, gdyż jak wyżej powiedziano, budowy wodociągów z takim funduszem rozpoczynać nie można, postanowił przedstawić Radzie powyżej wymieniony wniosek, aby część tegoż funduszu obrócić na budowę teatru, którego potrzeba tylokrotnie uznaną została.

Wniosek ten odesłano zgodnie z życzeniem wnioskodawcy do komisyi uporządkowania miasta.

(Dokończenie nastąpi).

Wiedeń 4 października *Buda P. Corr.* podaje następujący przebieg austryacko-węgiersko-niemieckich układów celnych:

Układy celne z Niemcami przybrały w ostatnich dniach znów jeden z tych niespodziewanych zwrotów, w które w ogóle wlokące się te rokowania obfitują. Gdy minister finansów Szell w ostatni piątek był w Wiedniu, panowało we wszystkich biórach ministeryalnych — niewyjmując nawet ministeryum spraw zagranicznych — przewidywanie, że układy celne z Niemcami żadnego nie przedstawią dodatniego rezultatu. Gdy z Berlina przez całe tygodnie umocowanym, którzy się tymczasem zajmowali ścisłemi badaniami nad manipulacyą apretury, żadne nie nadchodziły skazówki, otrzymał tajny radca Huber w zeszły poniedziałek telegram powołujący go natychmiast do stolicy niemieckiéj. Udał on się we wtorek do Berlina; koledzy jego nieodebrali do soboty żadnéj wiadomości, tak że radca sekcyjny Matlakiewicz w piątek wyjechał do Pesztu, będąc przeświadczonym, że przed upływem tygodnia lub 10 dni nie można myśleć o nowem stadyum układów. Radca ministeryalny Bazant wyjechał również z Wiednia w sobotę wieczorem. W niedzielę zawiadomił jeneralny dyrektor ceł Hasselbach radcę sekcyjnego Schwegla, że reprezentanci niemieccy gotowi są w dniu następnym podjąć tak dawno już przerwane rokowania celne. Rozumie się samo przez się, że panowie ci otrzymali w końcu upragnione instrukcye. Zatelegrafowano po radcę ministeryalnego Bazanta i radcę sekcyjnego Matlakiewicza i w d. 1 b. m. o godzinie 12ej w południe rozpoczęły się znowu w biórze radcy sekcyjnego Schwegla obrady austryacko-węgiersko-niemieckiéj konferencyi celnéj. Niema wątpliwości, że długa zwłoka w wypracowaniu nowych instrukcyj niemieckich, tem tylko wyjaśnić się może, że rząd niemiecki skłania się do porzucenia dawnego swego stanowiska, gdyż dla utrzymania dawnych skazówek nie było tyle czasu potrzeba. Ponieważ jednak, jak to okazało się na pierwszéj konferencyi, reprezentanci niemieccy nie są umocowani czynić bezwzględnych koncencyj pod względem wszystkich nasuwających się różnic austryackiego i węgierskiego rządu, lecz w pewnych punktach tylko do pewnej granicy dojść mogą, jasnem jest, że nowe układy najprzód wymagają dni kilka, a powtóre, że reprezentanci niemieccy równie jak austryaccy i węgierscy jeszcze raz będą musieli zdać sprawę rządom swoim o rezultacie tych konferencyj i wzajemne uwagi przyjąć *ad referendum*. Zachodzące jeszcze różnice i niezałatwione pozycye są nader ważne i skomplikowane; przemysł żelazny np. uczynił w ostatnich latach zagranicą ogromne postępy i nastąpiła tam zmiana metody fabrykacyjnej, o któréj w Austro-Węgrzech w życiu praktycznem bardzo mało wiedzą, a którą w ugodzie celnéj bezwzględnie wziąć należy w rachunek. Taryfy celne na towary bawełniane i wełniane, równie jak na skóry wielkie jeszcze nastręczają trudności. W każdym razie oczekiwać trzeba, że za 8 lub 10 dni nastąpi rozstrzygnięcie w jakimbądź kierunku. Co do manipulacyi dekatyzowania sukna nastąpiła już ugoda, gdyż reprezentanci niemieccy ulegli w zasadzie. Godnem jest uwagi zresztą, że ambasador niemiecki hr. Stolberg właśnie teraz, gdy przyjść ma do podpisania traktatu, na dłuższy czas wyjechał. Ambasador będzie w takim razie musiał na jeden dzień wrócić do Wiednia. Ztem taryfa celna w najlepszym razie nie zostanie przedłożoną przed końcem październik.

Teatr wojny.

Wczorajsze telegramy przyniosły nam wiadomość o ważnych zmianach na bułgarskim teatrze wojny.

Najważniejszemi są zmiany w dowództwie armij tureckich. Reuf basza mianowany wodzem armii bałkańskiej przybył do wąwozu Szybki, Sulejman basza mianowany wodzem armii naddunajskiej przybył do Rasgradu. Mehemed Ali basza został odwołany. Wiadomość tę podała Ajencya Havasa, nie jest więc jeszcze urzędową, ale, że podaje ścisłe dane nietylko pod względem mianowań, ale i pod względem uskutecznionego już przejazdu osób, trudno jej odmówić wiary.

Zamianowanie Reufa baszy w miejsce Sulejmana w wąwozie Szybka może być oznaką dobrej zmiany w zamiarach konstantynopolskich względem rodzaju operacyj w Szybce. Ma zapewne ustać krwawy a bezskuteczny bój *à outrance*, a działanie Reufa ograniczy się zapewne do utrzymania obecnych pozycyj i zajęcia obronnego stanowiska przy południowem wyjściu z wąwozu, coby było zupełnie stosownem, jeźli jednocześnie odesłanie zbytnich wojsk z doliny Tundży do głównej armii i do obozu Osmana baszy nastąpi.

Mniej nadziei obudza nominacya Sulejmana baszy na naczelnego wodza głównej armii tureckiej. Mehemet Ali był wprawdzie kunktatorem, ale przeważnie z potrzeby. Zasługą jego było: że stworzył wielką armię, której poprzednio niebyło. W Konstantynopolu, gdzie z nerwową niecierpliwością czekają na zmuszenie Rosyan do opuszczenia Bułgaryi, marsz Mehemeta Alego nad Łom musiał się zdawać zbyt powolny, ale był on jednak pochodem ze zwycięstwami połączonym i każdy krok odznaczał się wielką przezornością. Już to samo, że staczając 7 bitw po sobie i na bardzo odległych od siebie punktach, w każdym z tych miejsc ukazał się na placu boju w sile o wiele nieprzyjacielską przewyższającej, było dowodem dobrej dyspozycyi w marszach, które musiał odbywać bez trenu i dla tego za nadto przyspieszać ich nie mógł, boby był stanął na placu boju bez należytego przygotowania. Prawda że zasady strategiczne pozwalają rozpierzchłe siły nieprzyjacielskie przeciąć marszem zjednoczonych sił przez sam środek ich rozłożenia i maszerować prosto na najważniejszy punkt strategiczny, w tym razie na Białą wtenczas, kiedy Rosyanie stali w Popkiei, Pirgosie, Kozłowie, Białej i Kadikiei. Biorąc Białę, byłby wprawdzie ze wszech stron otoczony oddziałami rosyjskiemi, ale drobnemi, których się obawiać nie potrzebował; ale taki marsz ma swe niezbędne warunki, których trudno było dopełnić. Maszerując w ten sposób bez prowadzenia z sobą żywności byłby stanął nad Jantrą bez możności wyżywienia armii, a późniejszy dowóz byłyby mu oddziały rosyjskie odcięły; amunicya mogła mu się wyczerpnąć w jednej bitwie i byłby stanął w głównym punkcie strategicznym bezbronnym. Musiał więc poznosić wpierw zawadzające mu oddziałki rosyjskie i zapewnić sobie dowóz po wszystkich drogach nad Łom prowadzących. Kiedy stanął wobec celu swego marszu zastał obóz nieprzyjacielski obwarowany i siły zwiększone. Sulejman basza byłby atakował, ale zdaniem naszem byłby z armią, jaką wówczas dowodził Mehemet Ali, przegrał bitwę i sprowadził katastrofę w najważniejszej części wojny bułgarskiej, bo w zasłonie czworoboku fortec. Cofnięcie się za Łom dało powód do odebrania mu komendy, z czego wynika, że Sulejman ma iść na przebój, a po jego usposobieniu militarnem spodziewać się można, że to zrobi, ale skutki takich przedsięwzięć widzieliśmy w dotychczasowem działaniu Rosyan pod Plewną i nie możemy rokować im powodzenia.

Głoszono już od niejakiego czasu z Konstantynopola, że się wzmaga niezadowolenie z Mehemeta Alego o to, że nie udał się w Bałkany w pomoc Sulejmanowi baszy. Jeżeli tego zamiaru ma teraz dopełnić sam Sulejman, to zniesienie korpusu Radeckiego może nastąpić, ale kto wie, co się stać może tymczasem z Osmanem baszą, zostawionym wobec całych sił rosyjskich.

Dopóki Sulejman basza przez pierwsze kroki swego działania na czele głównej armii nie odsłoni nam jasno swych zamiarów, wstrzymać się musiemy z sądem naszym o jego uzdolnieniu do prowadzenia wojny na czele wielkiej armii w polu działającej. Widzieliśmy go dotąd tylko wojującego w zacieśnionych górskich pozycyach, nie mogliśmy się jednak wstrzymać od wyrażenia obaw, które przyczyny mianowania go zastępcą Mahmeta Alego wywołują.

Pod Plewną zaszły zmiany w dyspozycyach oblężenia, które zapewne za radą Totlebena przedsięwzięto. Całą linię obsaczenia przesunięto w stronę północno-zachodnią aż do Widu. Roboty przybliżeń mają się odbywać od północy ku reducie pod Bukową na północ Plewny usypanej; z tego samego stanowiska mają się posuwać przekopy na tył bateryi Grywickiej. Wynika ztąd zamiar zdobycia wyłącznie północnych obwarowań Plewny, z dalszym zamiarem przepchnięcia Osmana baszy przez obóz jego z północy na południe na drogę do Łowczy. Nie mając dosyć sił, żeby mu osobnemi korpusami zamknąć drogę do Zofii, chcą go z tej drogi zepchnąć w czasie boju. Plan ten jest wprawdzie lepszym od dotychczasowych, ale wykonanie go dopiero teraz rozpoczęte, wymaga czasu, a tem samem zostawia też dostateczny czas Osmanowi baszy do urządzenia nowych obwarowań, które temu zaradzą i wojska wdzierające się do obozu wezmą w ogień krzyżowy. Wynika z tego tylko tyle, że zarzucając dotychczasowe prace przygotowawcze, znajdują się Rosyanie teraz na samym początku oblężenia, a pora w której zaniechać go będą musiel już jest bardzo bliską. Niektórzy korespondenci zagraniczni wyjechali już z obozu rosyjskiego, uważając, że wobec wzmagania się chorób w wojsku skutkiem dżdżystego i zimnego powietrza i wyziewów z rozmoczonego gruntu dalsze obozowanie staje się już niepodobnem.

Zimmermann wysłał znaczny oddział, który nad morzem maszeruje ku Warnie, zapewne celem przecięcia Bazarczykowi komunikacyi z tym miastem. Do Warny przypływają jednak ciągle posiłki, które oddziałowi rosyjskiemu wciskającemu się między obwarowany Bazarczyk a Warnę mogą się stać niebezpiecznemi.

W Orchaniu zbierają się coraz znaczniejsze siły przeznaczone dla Osmana baszy.

Niewiadomą dotąd było rzeczą, że w Bułgaryi wybuchło znów powstanie i trzymało się przez czas niejaki, obwarowało się nawet w Karłowej, którą teraz, po pobiciu mniejszych oddziałów oblegają siły z Filipopola wysłane. Karłowa wysłała już pełnomocników do traktowania z Turkami o poddanie się.

Na azyatyckim teatrze wojny zaszła wielka bitwa między armią ks. Michała a Muchtara baszy. Bitwa ta trwa dotąd i o ostatecznym jéj wypadku doniosą nam może jeszcze dzisiejsze telegramy. Doniesienia o pierwszym dniu walki są sprzeczne. Turcy przypisują sobie zupełne zwycięstwo, Rosyanie utrzymują, że wzięli klucz pozycyi Muchtara baszy. Z telegramu przesłanego *Daily News* z Karajala wynika dosyć prawdopodobnie, że atak rosyjski na front pozycyi został stanowczo odpartym, i o tym to odparciu Muchtar basza jako o zupełnem zwycięstwie tureckim donosi. Na lewem jednak skrzydle gdzie się Turcy silnego ataku nie spodziewali, obsadzili zbyt słabo wzgórze pod Paulet i tego w pierwszym dniu boju odebrać nie mogli. Rosyanie opierają na tem nadzieję odcięcia Turków od Karsu. Ostateczny dopiero wypadek wszczętego boju pouczy nas, czy się do tego celu zbliżyć będą mogli.

Tiflis 3 października (*Presse*). 400 Turków udało się przez Mokre Góry na rosyjskie terytoryum pod dowództwem Megra Ali i chcieli z Mucrzewa uprowadzić 1000 koni. Oddział kozaków przeciął im odwrót. Konie odabrano, Turcy się rozproszyli dążąc do granicy różnemi drogami.

Jassy 4 października (*Presse*). Do uzbrojenia opancerzonych okrętów w Nikolajowie naczelna komenda armii zażądała od admiralicyi 800 majtków, którzy mają przybyć wkrótce do Nikołajewa.

Bukareszt 4 października (*Pol. Corr.*) Wojska tureckie załogi Silistryi opanowały wyspę Chiciu na rumuńskim jezierze Borcea i obwarowali się na niej, usypali też groblę z szańcem, po której przejść będą mogli do Rumunii. Rosyanie zaś sypią na drodze tegoż jeziora groblę, żeby dojść do punktu z którego baterye tureckie na wyspie ostrzeliwać będą mogli. Oprócz tego wysłano nowe siły rosyjskie do Kalarasu; zbiera się też milicya rumuńska, żeby, ile możności, zapobiedz wtargnięciu Turków do Rumunii. Parowiec turecki, który się zbliżył do Kalarazu zmuszonym został do odwrotu przez baterye rosyjskie.

Konstantynopol 4 października. (*Pol. Corr.*) Zastąpienie Mehemeta Alego przez Sulejmana baszę potwierdza się; pierwszemu zarzucają, że mógł sforsować linię Jantry, a nie uczynił tego przez zbyteczną ostrożność.

Zimnica 1 października. (*Pol. Corr.*) Mnożą się oznaki, że nim się wymarsz za Dunaj na przezimowanie zdecyduje, Rosyanie zrobią jeszcze ostatnią próbę wymierzenia ciosu na Plewnę. Szanse powodzenia zdają się jednak być jedynie po stronie tureckiej. Osman basza może spokojnie oczekiwać tego ataku, mając teraz tyły swe zupełnie zapewnione, czemu Rosyanie nie zdołają zapobiedz. Jedyna korzyść rosyjska polega na bliskości mostów, która i dowóz żywności i amunicyi ułatwia i zmniejsza ryzyko ostatniej próby.

Wystawa rolniczo-przemysłowa we Lwowie 1877 r.

Bydło rogate.

(*E*). Wystawa bydła rogatego nie wypadła tak licznie, jak deklaracye wnosić pozwalały. Z zamówionych bowiem przeszło 400 sztuk zjawiło się na placu wystawy wraz z cielętami 293 sztuki. Z tego jednakże, cośmy widzieli na wystawie, powziąć można przekonanie, że chów bydła w kraju naszym od kilku lat znaczne zrobił postępy i twierdzić można, że gdyby rozumnie kierowano chowem bydła, tenże za lat kilka przedstawiłby nam typy, w kraju wytworzone, o które ubiegać by się mogli cudzoziemcy. Widzieć było można na tegorocznej wystawie kilka ras bądź czystych, t. j. pełnej krwi, bądź krzyżowanych z bydłem krajowem lub też zagranicznem.

Najliczniej reprezentowaną była rasa bydła holenderskiego i w istocie przyznać należy, że krowy tej rasy wyszczególniają się wzrostem, grubością, budową wymion, a — jak to nawet byliśmy świadkami — i wydojem.

Przedewszystkiem celowały z rasy tej krowy hr. Miera z Buska, którym jednakże nie ustępowały krowy p. Szybalskiego z Morawicy, jak również hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego z Zarzecza. Okazy tych wystawców były bardzo ładne i foremne, zbudowane z należytym rozwojem kości i mięśni. Pięknie też reprezentowaną była młoda obora hr. Zamoyskiego z Wysocka. Kształtność bujaczków, piękne ich formy znalazły wielu amatorów, którzy pojedyncze sztuki szybko rozkupili.

Krzyżowanie rasy holenderskiej z bydłem krajowem przedstawił p. Jakubowicz z Kurzan. W kierownictwie tego krzyżowania znać umiejętną rękę, albowiem jałówki ztąd wynikłe zwracały na siebie uwagą foremnością, wielkością i piękną budową.

W pawilonie hr. Potockiego znaleźliśmy również krzyżowanie rasy holenderskiej z bydłem krajowem. Tu już można było wyrobić sobie zdanie, że takie krzyżowanie okazać się może bardzo korzystnem. Widzieliśmy tam bowiem krowy starsze, jałówki i cielęta, a wszystko to przedstawia jednolitość tak w budowie w ogóle, jak i we wzroście, jak wreszcie i w budowie wymion, na którą chodowcy przedewszystkiem zwracać powinni uwagę. Chodowla pp. Potockiego i Jakubowicza jest też zdaniem naszem w samych warunkach najkorzystniejszą ze względu, iż produkt otrzymany po matkach krajowych odziedzicza po nich aklimatyzacyę w całem znaczeniu słowa do naszych stosunków stajni, paszy, pastwisk, klimatu a nawet i zwyczajnego u nas sposobu obchodzenia się z bydłem.

W takiem więc krzyżowaniu widzimy krok wprawdzie nie wielki ale za to pewny. Krowa krajowa dobrze wychodowana mimo niepozornego może wejrzenia odznacza się znakomitą budową wymion i wydatnością mleka, a potomstwo takiej krowy, polepszone bytem pochodzenia holenderskiego, uszlachetnia się powoli lecz statecznie nabywa wzrostu, formy i kształtności a nadto pobudza do obfitszego wydawania mleka.

Co do siły roboczej, to bydło holenderskie widocznie mało nadaje się do pracy, jak to widać na wołach p. Jakubowicza. Są to woły wprawdzie wielkie, grube, na pozór nawet siłą zmienionują; przypatrzywszy się im jednak bliżej zauważyć można, iż cienkość kości nóg przednich i tylnych i wysokość tych ostatnich nie przemawia bynajmniej za wielkim zasobem siły. Ztąd też przyjść można do wniosku, iż bydło tego rodzaju mało nadaje się do pracy i mało w sobie posiada siły pociągowej. Z bydła holenderskiego odznaczono medalem zasługi bydło hr. Miera, Zamoyskiego i Szybalskiego. Hr. Dzieduszycki i hr. Potocki nie ubiegali się o nagrodę.

Z rasy szwajcarskiej najobficiej reprezentowaną była rasa berneńska. P. Ostaszewski ze Wzdowa przedstawił 13 sztuk. Wnosząc z budowy buchajów, silnie rozwiniętych mięśni, krótkich i prostych nóg utrzymywać musimy, że bydło to posiada znakomitą siłę pociągową, a oprócz tego wiadomo, że odznacza się także mlecznością, mianowicie co do jakości mleka. Okazy p. Ostaszewskiego były ładne co do budowy, kształtne co do form i odznaczały się mlecznością, za co też komisya sędziów przyznała mu medal zasługi.

Czyste Szwyce przedstawił p. hr. Brunicki z Humieńca; ładne to było bydło i znać na niem staranną chodowlę, jest kształtne i mleczne. Podnieść musimy tu zasługę p. Obertyńskiego ze Stronibab, który przedstawił nam Szwyce pół krwi, wychowane u siebie z krzyżowania buchajami tej rasy z doborowemi krowami krajowemi. Kierownictwo rozważne krzyżowania doprowadziło do tego, iż bydło ze Stronibab nabrało jednolitości w rozwoju i wielkości, a przytem — o ile powziąć było można z wykazów mleczności — mleczność jest dość obfitą, jak również dobrze zastąpioną jest siła robocza, co wnosić można z rozwoju kości i mięśni. Wystawcę tego wyszczególniono także medalem zasługi.

Hr. Siemieński przedstawił 32 sztuki krzyżowanego angielskiemi Shorthornami z bydłem holenderskiem. Są to piękne sztuki, bardzo dobrze utrzymane, foremne, jednakże ośmielilibyśmy się postawić pytanie, czy tego rodzaju krzyżowanie ras zagranicznych u nas w kraju da się praktycznie zastósować? Tak bowiem ojcowie jak i matki muszą zastósować się do zupełnie odmiennych stósunków w naszym kraju, a zatem tylko tam może być dobry rezultat; gdzie nie braknie materyału — i to doborowego materyału na ich utrzymanie i wyżywienie. Nieprzesądzając przyszłości sądzimy, że na teraz bydło takie chodować można tylko w bardzo wielkich majątkach. Buhaje czystej rasy Shorthorny przedstawił p. Osmólski z Władypola. Odznaczały się wielkością, bardzo dobrem utrzymaniem i pięknością kształtów. Bydło to wogóle rozwija się nader szybko, ale mleczność u tej rasy jest mniej niż średnią,

Piękne widzieliśmy okazy Ayrshirów w pawilonie ks. Sapiehy. Bydło tej rasy jest w Krasiczynie chodowane już od lat kilkunastu, jest kształtne, jednolite i mleczne, a mleko to odznacza się treściwością.

Zaznaczyć musimy, że tak zaniedbaną u nas niestety rasę krajową przedstawił nam hr. Wodzicki z Tyczyna. Szukamy obcych ras do uszlachetnienia a nie zwracamy uwagi na to, co mamy u siebie. Otóż w stajni hr. Wodzickiego widzimy krajowe, polskie krowy, które może co do wzrostu niedorównają Shorthornom, holendrom itp. ale za to odznaczają się dobrą budową wymion a tem samem i mlecznością. Bydło to, chodowane tak jak rasy zagraniczne, przyniesie nam też same korzyści a może i większe, bodaj już z tego powodu, że jest zahartowane, przyzwyczajone do klimatu, paszy i pastwisk naszych. To też wielką jest zasługą hr. Wodzickiego, że przedstawił nam krowy krajowe, dobrze utrzymane, kształtne i mleczne.

Z bydła włościańskiego rasy krajowej widzimy w pawilonie hr. Potockiego sztuk 6, które przez znawców rozkupione zostały, bo były dobrze utrzymane, starannie chodowane, kształtne i mleczne. Z bydła włościańskiego przywieziono na wystawę sztuk 9 z górskich okolic z Sanockiego. Bydło to zewnętrznie nie zwraca na siebie uwagi, przypatrzywszy się mu jednak bliżej zauważać można cenne zalety, a mianowicie zgrabną budowę szczególnie głowy i rogów, prostą linię grzbietu, a jak na tameczne pastwiska i sposób obchodzenia się z bydłem dostateczny nawet rozwój. Z ciekawością zapytywaliśmy właściciela tego bydła, jak dalece jest ono mleczne, i o ile wierzyć odpowiedzi można — dowiedzieliśmy się, iż niektóre krowy są w stanie po ocieleniu dziennie dać do 5 garncy mleka. Jeżeli weźmiemy na uwagę jakość utrzymania bydła tego, sposób jego żywienia w stajni, można wnosić, że bydło to jest mleczne, a z drugiej strony mieć nadzieję, że gdyby postarano się o lepsze chodowanie naszej tej rasy, mielibyśmy silne bydło robocze bez uciekania się do ras obcych.

Bydło górskie z Sanockiego spokrewnione jest z bydłem styryjskiem czyli t. z. Mürzthalerami, która przez Stanisława hr. Dzieduszyckiego z Gwoździca przedstawione były. Stajnia ta miemieściła w sobie woły, krowy, buchaje i cielęta a wszystko to odznaczało się budową, wzrostem, a wedle wykazów i mlecznością. Nasuwa się porównanie rasy mürzthalerskiej z naszem bydłem górskiem. Pochodzenie ich jest niemal jednakie, uszlachetnienie zaś Mürzthalerów zawdzięczać należy troskliwszemu chodowaniu, umiejętnemu kierownictwu w doborze tak buchajów jak i krów do rozpłodu użyć się mających, a w skutek tego nasuwa się kwestya, czy i my przez należyte obchodzenie się z bydłem naszem nie doszlibyśmy do tych samych rezultatów jak Styryjczycy.

Nie pojmujemy jednakże, dla czego w jednej stajni właściciel choduje dwie rasy bydła. Przecież zdaje się, ze chodowlę bydła stósować należy do miejscowych warunków, do jakości paszy, pastwiska a trudno przypuścić, aby jeden i ten sam majątek zastąpił tłuste pastwiska alpejskie a zarazem bujne pastwiska Holandyi. Z takiego przykładu wnosić można, że między chodowcami nieustaliło się jeszcze dotąd jednolite zdanie, że nie kierujemy się wskazówkami już nabytemi, lecz sami przez eksperymenta dopiero doświadczać chcemy. Eksperymenta takie jednakże nie łatwo podniosą dobrobyt, nie wytworzą typów, do jakich ostatecznie dążyć należy a tem samem nie przyspieszą podniesienia chodowli bydła w czasie, w jakim tego spodziewać się należało.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 5 października. Wystawa lwowska została wczoraj urzędownie zamkniętą rozdaniem nagród, ale trwa jeszcze do niedzieli właściwie, tak, iż mając zniżoną cenę jazdy na kolei żelaznej, można jeszcze na parę dni wpaść na wystawę. Ostatniemi dniami była we Lwowie tak wielka ztąd liczba osób, że w teatrze lwowskim spotykali się ci sami z sobą, którzy się widują w Krakowie.

— Wczoraj jako w dzień imienin N. Pana odbyło się także solenne nabożeństwo w kościele ewangielickim, zarządzone staraniem gminy ewangielickiej.

— Namiestnik hr. Potocki przejechał wczoraj wieczornym pospiesznym pociągiem z Wiednia do Lwowa.

— Wczoraj odbył się pogrzeb artysty sceny tutejszej Wardzyńskiego; koledzy zmarłego nieśli na przemian trumnę na miejsce wiecznego spoczynku. Dziś odprawionem zostało żałobne nabożeństwo za spokój jego duszy w kościele OO. Reformatów.

— Donoszą nam z Wiednia, że prezes Koła polskiego p. Grocholski jest dość ciężko cierpiący na uporczywą grypę i zapewne w tych dniach będzie zmuszonym wyjechać do Włoch dla poratowania zdrowia. Poseł Skrzyński opuścił Wiedeń na kilkanaście dni.

— Dochodzi nas wiadomość, że d. 3 b. m. umarł we Lwowie Dr. Ignacy Strzemie Stroynowski, rzeczywisty tajny radzca, wysłużony prezes sądu wyższego we Lwowie, kawaler orderu Leopolda, przeżywszy lat 74.

— **Sanok** 5 października. (*telegr.*) Rada miejska na wczorajszem posiedzeniu nadała p. Zenonowi Słoneckiemu, prezesowi Rady powiątowej, obywatelstwo honorowe miasta Sanoka.

— Do *Dz. Polskiego* donoszą z Suczawy d. 2 b. m., że na stacyę kolei czerniowieckiej w Ickanach przybył przed tygodniem wyższy oficer rosyjski z żądaniem, żeby mu dano lokal na dworcu kolei, gdyż ma pilnować transportów dla armii rosyjskiej idących. Ze strony tak kolei, jak miejscowej władzy policyjnej zapytano dyrekcyę kolei, prezydenta Bukowiny p. Alesaniego i ministerstwo. Dyrekcya odpowiedziała, że na dworcu nie ma wolnego lokalu, a z Wiednia nie nadeszła jeszcze odpowiedź. Oficer rosyjski mieszka więc za dworcem w Nowych Ickanach i codziennie odbywa inspekcyę na dworcu.

— Reprezentacya gminna przedmieścia wiedeńskiego Margarethen uczuła się dotkniętą zapytaniem magistratu, czyby nie należało zaprowadzić galicyjskiej ustawy o pijaństwie. „Byłoby to, odpowiada reprezentacya tego przedmieścia, postawić mieszkańców stolicy na równi z chłopem polskim, coby powadze i reputacyi stołecznego miasta uwłaczało w oczach zagranicy". A jednak przyznaje taż władza gminna, że pijaństwo coraz bardziej szerzy się i powiększa demoralizacyę, trzeba przeto złemu zaradzić, a to przez zniesienie wolności sprzedaży wódki i udzielanie konsensów na wyszynk wódek.

— W zamku cesarskim w Wiedniu dopuszczono się temi dniami kradzieży, którą wieść publiczna na miliony obliczyła, bo jakżeby mógł Cesarz nie rozrządzać milionami? Istotnie poszukiwano po bankierach i kantorach wymiany za papierami wartościowemi, które w zamku cesarskim skradzione zostały pewnemu urzędnikowi z pod zamknięcia w ilości 50 czy 60 tysięcy złotych. Ponieważ zamek nie był naruszony, przeto kradzieży musiał się dopuścić ktoś taki, co miał przystęp do biura owego urzędnika i kluczem dorobionym dostał się do pieniędzy. Aresztowano też służącego tego urzędnika i jego przyjaciela pisarza adwokackiego, na którego pada podejrzenie, że papiery skradzione wymieniał.

— W Królewskiej Hucie na Szląsku, żołnierz przybyły d. 29 września na kwaterę do domu p. Kuratkowskiego, pokazując obecnym broń swoją nową, nabił ją i w tej chwili padł strzał, który troje dzieci ugodził, dwoje gospodarza a trzecie obce, to ostatnie, 12 letnia dziewczyna, dostała kulą w brzuch, inne dziecko postrzelone jest w głowę, a trzecie w ramie.

— Donoszą z Moskwy 3go b. m., iż między Woroneżem a Rostowem nad Donem zaszedł na kolei przypadek, skutkiem którego siedm wagonów wiozących Abchazów internowanych, zostało zdruzgotanych. Szczegóły dotąd nieznane.

— Jules Simon, były prezes gabinetu francuskiego poddał się d. 3 b. m. operacyi anthraxu (karbunkuł).

— W Londynie umarła d. 2 b. m. śpiewaczka dramatyczna Teresa Tietjens, nadworna śpiewaczka królowy Angielskiej i tamecznej opery, niegdyś przez kilka lat do opery wiedeńskiej należąca. Liczyła lat 43. Urodziła się w Hamburgu z rodziców węgierskich i naprzód w Hamburgu debiutowała. Głos jej odznaczał się wielką siłą, ale nie był przyjemny, w dramatycznym jednak śpiewie porywał słuchaczy. Śmierć jej nastąpiła w skutku operacyi w wodnej puchlinie.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Rozalię Frydrychową, za kradzież dywana z przedpokoju; Fr. Municę, za kradzież zboża na wsypce; Macieja Mardera, za pobicie własnego ojca; Jana Nestheimera, za kradzież kołdry; prócz tego trzy osoby za pijaństwo.

TEATR. — W sobotę dnia 6go października: Dramat historyczny w 5 aktach z prologiem, wierszem przez Juliana z Poradowa: *Przeor Paulinów* czyli *Obrona Częstochowy.* — Początek o godzinie 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

Dnia 4go października pochmurno, dżdżysto, termometr od 7·0 doszedł do 9·8 C. — Barometr idzie w górę; rano o 6ej d. 5go października stan jego był 750·6 millim., termometru 5·8 C. — Wiatr północno-wschodni.

— W sobotę dnia 6go października: Św. Brunona wyznawcy.

Wiadomości bibliograficzne.

— Zeszyt 19-ty *Przeglądu Lwowskiego* mieści w sobie: „Nuncyusz apostolski w Krakowie", przez hr. Ludwika Dębickiego; „Rozkład cerkwi rosyjskiej", przez Fr. Lutrzykowskiego; Przegląd literacki (rozbiór dzieła angielskiego X. Formby z rycinami: „Książeczka o męczennikach starożytnego Rzymu"); „Dyaryusz podróży nuncyusza Jacobiniego", (dok.); „X. prałat Koźmian", przez X. Stan. Załęskiego; Listy z Wiednia; Kronika.

TEATR. Po raz pierwszy przesunęła się wczoraj na scenie naszej, w części przynajmniej, galerya nowych nabytków, jakie dotąd napłynęły w świeżo rozpoczętym kursie Wystąpiły razem obok siebie p. Siennicka, p. Lüde, panna Filiszewska. Z pierwszego wystąpienia trudno zwykle ocenić dokładnie arty-

styczne przymioty występujących, jak trudno na pierwszy rzut oka w galeryi, gdzie naprzód uderza tylko zewnętrzna świetność obrazów, wydać sąd o ich rzeczywistej pod względem sztuki wartości. Jedna p. Siennicka w szczęśliwszem była od innych położeniu. Znana publiczności tutejszej przed paru laty, ciesząca się podówczas jej uznaniem, wróciła ona po dłuższej nieobecności jakby do własnego domu, gdzie z góry liczyć mogła na to, jakie ją uprzejmie przyjmą, i nie miała do pokonania tych trudności, jakie za pierwszym występem stają w drodze najbardziej nawet rutynowanym artystom, gdy się ujrzą wobec nieznanej i nieznającej ich publiczności. P. Siennicka ukazała się w roli tytułowej w 4 aktowej komedyi Wiktoryna Sardou p. t. *Andrea*, przetłumaczonej dla sceny tutejszej przez p. T. Kremera. Gra sympatycznej tej artystki była od początku do końca poprawną, a w akcie 3cim w chwili pełnego delikatnych odcieni epizodu, podczas stanowiącego węzeł komedyi sam na sam z mężem, stała się świadectwem prawdziwego talentu. To też publiczność uwieńczyła ten ustęp trzechkrotnie powtórzonemi oklaskami. *Andrea* ma słuszne cyc niezłużone szczęście, że zajmuje publiczność, a po części zawdzięcza powodzenie to również i grze w głównych rolach, jak np. znakomita gra p. Szymańskiego w roli barona Kaulbena dyrektora policyi. *A. K.*

Sprawy sądowe.

Kraków 27 września.

Morderstwo.

(Dokończenie).

Gdy bracia Michał i Kazimierz powrócili do domu po sumie, zastali drzwi sieni, które prawie zawsze stały otworem, od wewnątrz na zaporę zamknięte. To zamknięcie zaniepokoiło ich niemało i ogarnął ich strach. Kazimierz zobaczywszy okienko otwarte, wszedł do izby i chciał otworzyć drzwi do sieni. Jakże przestraszył się, gdy odchyliwszy trochę drzwi, zobaczył nogi matki leżącej na ziemi; wybiegł więc czemprędzej napowrót oknem, a powiedziawszy to bratu, uderzyli mocno w drzwi od sieni, i wywalili je. Matka zbroczona krwią leżała w sieni na ziemi, a na niej leżała skrzynia, którą tylko z ziemi i położyli na ławce.

Jacenty blady i drżący wracał później z kościoła z Maryanną Czosnek. Gdy już był niedaleko domu i widział ludzi biegających około domu, rzekł do Czosnkowej: „Co się to dzieje, że tak ludzie około mego domu biegają? pewnie mi się dziecko utopiło". Gdy mu Czosnkowa powiedziała, że ludzie nie do jego, lecz do domu matki biegną, nie odpowiedział ani słowa i szedł powoli do domu.

Przybywszy ku leżącej na ławce matce, udawał strapionego, a ubolewając nad jej śmiercią, powiedział: „Matusia miała zwyczaj we święto porządki robić i klęć, musiała wyjść na strych, przechylić skrzynkę i ta spadła i zabiła ją". Lecz tym jego słowom jak teraz nikt nie wierzył i owszem mówiono zaraz, że to nie skrzynka, lecz Jacenty matkę zamordował.

Wskutek tego podejrzenia aresztował żandarm zaraz nazajutrz Jacentego Nowaka i oddał sądowi.

Komisya sądowa lekarska, która na miejsce dokonanej zbrodni zjechała, po dokonanej sekcyi zwłok znalazła następujące uszkodzenia, które śmierć spowodowały: Przedarcie tętnicy wielkiej, bezimienną zwanej, przedarcie worka sercowego, zmiażdżenie płuca prawego, złamanie obojczyka i mostka, a w końcu kilkakrotne złamanie 18 żeber.

Na podstawie tej oskarżyła Prokuratorya rządowa Jacentego Nowaka o zbrodnię zdradzieckiego morderstwa na matce swej popełnionego.

Oskarżony na obronę swoją posługuje się kłamstwem posuniętem aż do śmieszności i wybiegami.

Zapytany przez przewodniczącego, czy czuje się być winnym zarzuconej sobie zbrobni, odpowiada, iż nie czuje się być winnym, i nie wie z jakiego powodu dotąd w areszcie się znajduje.

Fakt cały opisuje następnie: Z matką żyłem w największej zgodzie, to też kochała mię bardziej, aniżeli mych braci i siostrę. Raz tylko pokłóciłem się z nią i za to siedziałem w areszcie 3 miesiące, nigdy jej zaś nie odgrażałem się, ani ją też biłem. O grunt nie dopominałem się, a nawet, gdy mi matka chciała go odstąpić, nie chciałem przyjąć. W poniedziałek, kiedy matka życie zakończyła, byłem w Ruszczy na rannej mszy, z której wróciwszy zjadłem śniadanie i zaraz poszedłem napowrót na sumę. Dlatego szedłem na sumę dalszą drogą, bo ta jest sucha, idąc zaś drogą krótszą, można sobie buty powalać. Po powrocie z kościoła zastałem już matkę nieżywą, a dowiedziawszy się, że skrzynia na niej stała, sądziłem, że nią została zabita.

Po wykazaniu mu, że skrzynia tak ogromnego zniszczenia w ciele ludzkiem zrobić nie mogła, jakie odkryto na zwłokach matki, zmienia swoje zdanie i mówi: Matka żyła z wszystkiemi ludźmi w przyjaźni, jednę miała tylko we wsi nieprzyjaciołkę, kobietę 45 letnią Grzechową, która się jej często odgrażała i ta musiała ją zabić.

W drugim dniu rozprawy, gdy widział, że Sąd nie wierzy i w to drugie kłamstwo, opowiada następującą bajkę: W dniu św. Grzegorza powiedziała mi matka pod sekretem, że w każdą noc przychodzi do niej strzygoń, który dziurką od klucza zdoła przejść, i dusi ją gdy śpi, że zatem nikt inny nie mógł matki zamordować jak tylko ten strzygoń.

Zapytany zkąd się wzięły 3 plamy krwi na koszuli, którą w dniu śmierci matki miał na sobie, odpowiada, że mu często krew z nosa idzie i że prawie na każdej koszuli ma takie plamy, a nawet na tej, którą dziś czystą wziął na siebie. Na żądanie zast. prokuratora pokazał rzeczywiście 3 takie same plamy krwi na czystej koszuli, lecz były to plamy świeżo umyślnie zrobione.

Na wszystkie inne zadane sobie pytania odpowiada przecząco lub broni się podobnemi jak wyż kłamstwami.

Przesłuchanych w sprawie tej co do rozmaitych punktów kilkunastu świadków, między którymi znadowali się także jego bracia, siostra, ciotka i wuj, stwierdziło w zupełności akt oskarżenia.

Po odczytaniu protokółów, jak oględzin miejsca sekcyi zwłok i innych, wydali znawcy pp. prof. Dr. Blumenstok i Dr. Buszek orzeczenie. Przy tej sposobności wyraził prof. Dr. Blumenstok swoje zdanie, iż pierwszy raz dopiero widział tak straszne spustoszenie przez człowieka zapomocą 10 palców sporządzone; dodał wreszcie, że podobne spustoszenie mogłoby nastąpić chyba wtedy, gdyby człowiek spadł z 5go piętra lub dostał się pod koła lokomotywy.

Po zamkniętem postępowaniu dowodowem, które przez 3 dni trwało, postawił sąd przysięgłym jedno tylko pytanie w kierunku zbrodni zdradzieckiego morderstwa.

Zast. prokuratora p. Doliński zabrawszy głos wykazał przeszło w 2-godzinnej przemowie swej całą doniosłość tak strasznej zbrodni, jakiej dotąd jeszcze nie sądzono. Przedstawił dalej jak najdokładniej cały przebieg sprawy, wykazując przytem wszystkie kłamstwa i wybiegi, jakich oskarżony do swej obrony używał, a które wobec nader licznych i niczem nie zachwianych dowodów jedynie na niekorzyść obwinionego wypaść muszą. W końcu wezwał sędziów przysięgłych, aby rozważywszy jeszcze raz całą sprawę i biorąc wzgląd na krew niewinnie zamordowanej domagającą się ukarania sprawcy, wydali werdykt potępiający oskarżonego.

Wobec przemowy tej przekonywająco wygłoszonej nie pozostawało nic innego obrońcy, jak oddać obwinionego na łaskę sądu.

Po wyjaśnieniu przez przewodniczącego sędziom przysięgłym zbrodni morderstwa i rozebraniu jej znamion, udali się ciż na ustęp, a po krótkiej naradzie odpowiedzieli na zadane sobie pytanie 11 głosami „tak" 1 „nie".

Na podstawie tego orzeczenia przysięgłych skarał Trybunał Jacentego **Nowaka** za zbrodnie morderstwa na karę śmierci przez powieszenie, na zwrot kosztów procesu i wykonania kary.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości

z bióra Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej
o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu
dnia 4go i 5go października.

Dowóz zboża na wczorajszy targ na Baranie był nie wielki. Ceny prawie bez zmiany. Dowiezione zboże w krótkim czasie przez tutejszych kupców rozkupionem zostało.

Płacono za pszenicę na 237 funtów od złp. 50 do 58½ złp.; żyto na 227 funt. od złp. 34 do 39½ złp.; jęczmień na 202 funtów od 23 do 29 złp., owies na 138 funtów od złp. 14 do 16 złp.; rzepak na 208 funt. od 60 do 66⅔ złp.

Przy nie zbyt wielkim dowozie zboża na dzisiejszy targ Kleparski i trzymaniu się kupujących w dość ciasnych granicach, ruch i obrót były dość dobre, a ceny produktów niezmienione, z wyjątkiem pszenicy, której pośledniejsze gatunki cokolwiek niżej płacono, a piękna utrzymała się po cenie zeszłotargowej. Do Prus nie zbyt wielkie porobiono zakupna.

Płacono pszenicę żółtą za 100 kilogram. od 10·— do 11·25 złr., czerwoną od 10·25 do 11·50, białą od złr. 10·50 do 11·75 złr.; żyto podols. za 100 kilogram od 8·— do 8·50; pośled. za 100 kilogram. od 7·50 do 8·—; jęczmień piękny za 100 kilogram. od 8·50 do 8·90; na paszę za 100 kilogra. od 7·75 do 8·30; owies za 100 kilogra od 6·30 do 71·0; groch od 8·— do 10·—; fasolę od 9·— do 13·—; proso od 6·— do 7·—; jagły od 11·— do 12·—; rzepak od 15·50 do 16·50 złr.

Wiedeń 4 października.

Na dzisiejszy targ dowieziono cieląt 1905, zabitych wieprzów 212, zabitych owiec 379, żywych owiec 12,006, żywej nierogacizny 1148 sztuk.

Cielęta płacono od 42, do 58 złr.; zabite wieprze od 50, 56 do 57 złr.; zabite owce od 30 do 38 złr.; żywych owiec pomimo mniejszego spędu niż zeszłego tygodnia, cena mało co podniosła się, kupcy zagraniczni mało kupowali, a to z powodu, że wywóz od rządu bawarskiego zakazany, węgiersko-rosyjskie płacono od 36 do 42 złr., proste czarne w grubej wełnie od 30 do 38 złr. za 100 kilo mięsa, żywą nierogaciznę galicyjską płacono od 36 do 40 złr., węgierską od 46 do 48 złr. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz,
Caffè Stirbök.

Wiedeń 4 października.

÷ Dzisiejszy targ na nierogaciznę obfitował w towar, dowieziono bowiem 1148 sztuk żywo, czyli o 128 sztuk więcej, a 212 sztuk towaru bitego, czyli o 32 sztuki więcej niż przed tygodniem. Mimo to znajdowano kupca dość chętnego po cenach wtorkowych za towar żywy, a po 52 — 58 złr. za 100 kilo towaru bitego. Skopów było 12,006 sztuk, a więc tak mało, jak dawno już nie było. Niepomyślne atoli sprawozdanie z Paryża z d. 1 b. m., a więcej jeszcze utrudnienie wywozu w skutek wydanego przez rząd bawarski zakazu prohibicyjnego wpłynęło przytłumiająco na rozwój targu tak, że szczególniej lepszy towar mało był uwzględniany. Ceny podniosły się wprawdzie ponad ogromną zniżkę zeszłotygodniową, ale nie powetowały jeszcze całej straty. Płacono 32, 36, 40, 43 złr. za 100 kilo żywej wagi. Było nadto 379 sztuk towaru bitego, który kupowano po 32 — 40 złr. za 100 kilo.

Wiedeń 4 października.

△ **Okowita.** — U nas bez interesu. Peszt, 3go października 33 — 34 złr. Wrocław, 3go października w miejscu —·—, na paźd. 49·— mrk. płac., na styczeń-luty 48·50 mk. żąd. Szczecin, 3go października w miejscu 48·20 mrk., na paźdź. 48·— mrk., na wiosnę 50·40 mrk. Berlin, 3go października 50·10 mrk., na paźdź. 50·40 mrk., na listop.-grudz. 49·50 mrk., na kwiec.-maj 51·70 mrk.

Nafta. — Wiedeń, 4go października z dworca 11·25 złr. za 50 kilo. Brema, 3 paździer. 14·10 mrk. Hamburg, 3 października w miejscu 13·75 mrk., na paźdź. 13·70, na listop.-grudź. 14.30 mrk. Antwerpia, 3go paździer. 35¾, Nowy Jork, 3go października —·— . — Tendencya ustala się ku zwyżce.

NADESŁANE. (2350-1-2)

Prezes Resursy Miejskiej

na podstawie § 11 obowiązującego statutu, ma zaszczyt zaprosić Szanownych Członków na zgromadzenie ogólne w przyszłą **Niedzielę, to jest dnia 7 Października r. b. o godzinie 8ej** wieczorem w lokalu Resursy odbyć się mające. Przedmiotem zebrania będzie:

1. Wysłuchanie sprawozdania z czynności, tudzież przedłożonych rachunków za czas od 1go Października 1876 r., do tegoż dnia i miesiąca 1877 r., oraz udzielenie Komitetowi absolutoryum z Jego czynności za rok ubiegły.
2. Wybór na rok 1878 prezesa, wiceprezesa, 12 Członków Komitetu i 5 Członków Komisyi do sprawdzenia rachunków rocznych.

Kraków dnia 30 września 1877 r.

Józef Rogala Kiciński.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 3 października. Wczoraj wieczór odbyło się posiedzenie komitetu lewic senatu i obradowano nad projektem manifestu republikańskiego. Jutro odbędzie się w „Grand Hôtel" zgromadzenie kandydatów republikańskich paryskich okręgów wyborczych, a przewodniczyć będzie zebraniu Grevy.

Londyn 3 października. Przy podpisywaniu na węgierską 80-milionową rentę złotą przyjmowane będą w pewnej części asygnacye węgierskie pierwszéj emisyi.

N. fr. Presse umieszcza telegram z Krakowa o artykule *Czasu*, w którym rozbieraliśmy pytanie: czy interpelacya w obecnej chwili ze strony polskiej jest właściwą lub nie. Telegram wszelako *N. fr. Presse* podsuwa nam zdanie, któregośmy nigdy nie powiedzieli: jakoby nieistniał żaden związek między kwestyą wschodnią a polityką narodową polską. Związek ten zdaniem naszem tkwi w naturze rzeczy i jest już historycznym, nie mogliśmy przeto mu zaprzeczać, utrzymywaliśmy tylko, że w obecnej chwili nie ma praktycznej podstawy dla interpelacyi, którąby odnosiła się do sytuacyi a zarazem miała związek ze stanowiskiem polskiem.

Zdanie nasze o otwartym konkursie na interpelacyę stwierdzają nowe doniesienia tak dzienników wiedeńskich, jak i *Dziennika Polskiego*. Ostatni projekt interpelacyi dotyczy kwestyi przewozu broni przez Galicyę dla Rosyi. Zapytanie rządu w tym przedmiocie bądź co bądź nie byłoby jeszcze interpelacyą polityczną odnoszącą się do sytuacyi w kwestyi wschodniej i naszego wobec niej stanowiska. Jeśli na tem tylko ma się zakończyć cała wrzawa o interpelacyę, trzeba powiedzieć: *trop de bruit pour une omelette.*

Donoszą nam zgodnie z tem, co dziś piszą nasi korespondenci wiedeńscy, że rząd węgierski postępuje z wielką stanowczością i surowością w sprawie zamierzonej wyprawy w Siedmiogrodzie. Mylnemi jednak były wszelkie wieści o starciu między wojskiem a ludnością. Ludność w ogóle obcą była przedsięwzięciu, które było wyłącznem dziełem konspiratorów z powołania, nawyknienia, a prawdopodobnie i z potrzeby. Ktoś też z tego powodu powiedział, że jak inne sztuki piękne i wyzwolone rozwijają się, tak samo robi postępy sztuka spiskowania, a jej adepci coraz to nowe wynajdują metody i usiłują zdobyć sobie sławę artystów. Śledztwo jest dopiero rozpoczęte, ale dotąd pomimo ciągłego twierdzenia dzienników wiedeńskich, że Polacy brali udział w przygotowaniach do tej wyprawy, nie mogą wymienić polskiego nazwiska między oskarżonymi i nie schwytano do tej chwili żadnego Polaka. W Wiedniu w sferach ministerstwa spraw zewnętrznych panować ma najzupełniejsze zadowolenie z obecnej ogólnej sytuacyi politycznej. W głównej kwaterze rosyjskiej zwracają przeważnie uwagę na Wiedeń, studjują wszelkie symptomata polityczne, fluktuacye opinii publicznej i codzienne oznaki usposobienia sfer rządowych. Wszelkie zaś komunikacye idą nie wprost do Wiednia, ale *via* Berlin. Zaprzeczyć dziś musimy stanowczo, aby jenerał Kotzebue miał się udać do głównej kwatery; twierdzą, iż stoi temu na przeszkodzie stan jego zdrowia i wielkie wyniszczenie sił fizycznych Z innej strony mówią, iż jenerała Kotzebue chciano powołać jako doradcę, a że on mniema, iż w obecnem położeniu rzeczy, rady nie na wiele pomogą, bez władzy w ręku i możności oddziałania na cały wadliwy organizm wojskowy.

W Wiedniu powątpiewają, aby w tym roku przyszło do akcyi wojennej Serbii, a to głównie dla tego, iż nie ma ona być w możności wystawienia sił zbrojnych, któreby zdolnemi były wyruszyć w pole.

Głównym przedmiotem zajęcia w Wiedniu i Peszcie jest zawsze jeszcze sprawa spisku węgierskiego i wyprawy Szeklerów. Energia, z jaką wystąpił rząd węgierski dla wykrycia sprężyn, które poruszyły tę agitacyę, świadczy, jak podobny zamiar przez ludzi stojących u steru, uważanym był za zgubny dla interesów węgierskich. Stanowczość gabinetu p. Tiszy w tej sprawie, poszukiwania policyjne, śledzenie przywódców lewicy, jak poseł Helfy, wywołuje rozdrażnienie w skrajnej opinii. Z Pesztu telegrafują do dzienników wiedeńskich o szeregu zamierzonych demonstracyj, między innemi zaś o wielkiej deputacyi, która ma zanieść szturmpetycyę do p. Tiszy o zaniechanie środków policyjnych.

Spadek coraz znaczniejszy papierowej monety rosyjskiej wpływa już teraz na zmianę stosunków rolniczych, handlowych i przemysłowych, a sięga nawet w przyszłość. Nie przypuszczając, aby prawdziwą była pogłoska o redukcyi monety papierowej, gdyby bowiem przyjść miało do tego, chwila wojny byłaby zupełnie niestosowną, lecz obawa zachodzi, czy nie nastąpiłoby po wojnie, jak już raz bankructwo takie było w Rosyi w początkach tego wieku. Tymczasem ogromnie zgubny wpływ na deprecyacyę papierowej monety wywierają wszelkie rozporządzenia tyczące się przemiany kapitałów funduszowych i akcyjnych na monetę papierową. Donoszą też z Petersburga pod d. 2 b. m., że minister skarbu dozwolił, aby kapitał akcyjny kolei żelaźnych Nadwiślańskiej i Fastowskiej zamieniony został z monety brzęczącej na papierową, licząc za 1 rubel srebrny 1·27 w papierach. W samej rzeczy jednak stosunek ten jest inny, niż go oznacza kurs dzienny teraźniejszy, gdyż rubel papierowy równa się teraz w Rosyi zaledwie 62 kopijkom.

Gaz. Krzyżowa zapowiada powrót ks. Bismarka w tym jeszcze tygodniu, oraz że Lotar Bucher będzie mu towarzyszył do Varzinu. Z tego można wnosić, że niebawem wyjdą z pod pióra Buchera jakieś akta dyplomatyczne. Zaprzeczają wieściom o ustąpieniu pruskiego ministra handlu Dra Achenbacha; dymisyę jego wiązano z rokowaniami niemiecko-austryackiemi nad traktatem handlowym a *Breslauer Ztg* dowiaduje się z Berlina, że rokowania te spełzną na niczem.

Sejm pruski zwołanym będzie na 21 b. m. i sam Cesarz zagai go. Już przed niejakim czasem twierdzono, że sejm ten zajmować się będzie wyłącznie sprawami bieżącemi, a żadnych prawodawczych wniosków nie będzie miał do narady. Odnosi się to przedewszystkiem do ustaw przeciw Kościołowi, których szereg zdaje się być na teraz zamknięty. Nie wynika ztąd jednak, aby zachowanie się władz względem duchowieństwa katolickiego i szkół miało doznać ulgi, jak to z wielu stron wróżono, opierając się mianowicie na spostrzeżeniach, iż postępowanie władz względem katolików zaszkodziło osobliwie protestantyzmowi i spowodowało Cesarza, iż podczas przejażdżki swej nad Renem wyraził się przeciw racyonalnemu kierunkowi w protestantyzmie. Aby jednak tych słów Cesarza nie brano za skazówkę dla władz i ministra wyznań, *Provinzial Corresp.* upomina katolików, aby się nie łudzili i pisze te słowa naciągane, bo o Cesarzu nie wspominające, ale tylko o dziennikach i to nawet poniekąd liberalnych.

„Świeże wyrażenia dzienników konserwatywnych i umiarkowanie liberalnych o smutnych skutkach walki kościelno-politycznej, zrodziły w sferach ultramontańskich widocznie błędne pojęcia o chwilowem stanowisku rządu i jego zwolenników wobec dotyczących kwestyj, mianowicie pod względem jakiejś „rewizyi" ustaw kościelno-politycznych. Te źle zrozumiane zapatrywania i oparte na nich złudzenia ultramontańskie znalazły wyraz swój świeżo w piśmie byłego (*sic*) biskupa paderbornskiego Dra Martina pod napisem: „Nie rewizya, lecz zniesienie" (ustaw majowych).

Partya republikańska we Francyi uznała Grevego, byłego prezesa Izby, za głowę swoją na miejsce Thiersa, i ustąpił mu miejsca Gambetta, aby nie zrażać wielkiej liczby wyborców, lękających się jego stanowczych zasad. Grévy niema ani politycznej przeszłości, ani też wybitnej cechy, lecz należy do partyi liberalnej i ma dar, jaki często popłaca, okrywania swej nicości wielką powagą. Nie będzie on zawadzał radykałom, a jako firmowy spółki republikańskiej dobrze się wydaje. Jego to podstawia Gambetta na następcę Mac-Mahona. Wczoraj miał się zebrać w Paryżu cały poczet 363 byłych deputowanych opozycyjnych na naradę i Grévy miał im przewodniczyć a wprowadzić go i powitać miał Gambetta.

Zmiany osób w Turcyi należą do zagadek, których nie łatwo zrozumieć, nie znając miejscowych zabiegów i intryg. Mehmed Ali posądzany był o zbytnią oględność, że nie przebył Jantry, wysadził go więc z jego dowództwa armią wschodnią Sulejman.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Wiedeń 5 października. (*pryw.*) Dzisiejsze posiedzenie sejmu węgierskiego będzie zapewne burzliwe. W sprawie Helfiego starają się zrzucić odpowiedzialność na niezgrabność komisarza policyi. *Naplo* zaznacza organizacyę legionu siedmiogrodzkiego, jako dzieło propagandy polskiej. Poseł austryacki w Rzymie bar. Haymerle przybył do Wiednia, przyjmowany był przez hr. Andrassego i miał audyencyę u Cesarza. Śledztwo w sprawie siedmiogrodzkiej otacza mgła tajemnicy i badania odbędą się zapewne po większej części skrycie. Według *Pressy* stronnictwo anti-wojenne w Bukareszcie agituje za jak najrychlejszem zwołaniem Izb. *N. fr. Presse* uważa podstawę czarnogórskiego pokoju: *uti possidetis*, za możliwą. *Fremdenblatt* twierdzi, że mianowanie Sulejmana baszy oznacza zwycięstwo skrajnego stronnictwa wojny w Turcyi. Sulejman przyrzekł sforsować linię Jantry. Bitwa pod Karsem zakończyła się w pierwszym dniu porażką Muchtara baszy. Bitwa dotąd nierozstrzygnięta.

Paryż 4 października. Manifest lewicy senatu odpiera zaczepki wymierzone przeciw dawniejszej Izbie. Kraj niechaj rozstrzygnie, czy rząd będzie osobistą przemocą, stojącą pod wpływem klerykalnym, lub czy kraj sam się rządzić zamyśla. W pierwszym wypadku zagrożone są swobody 1789 r., w drugim zostanie Rzeczpospolita ustaloną. Manifest wzywa wyborców, aby wolę swą objawili wyraźnie i w sposób niedający się odeprzeć.

Petersburg 5 października. *Agence russe* pisze: *Daily News* przytaczają uwagi, któreby Rosyę i Turcyę spowodować winny do przyjęcia pośrednictwa na podstawie konferencyi konstantynopolitańskiej. Zapominają jednak *Daily News* wziąść pod rozwagę okoliczności, które obecnie czynią te podstawy niemożebnemi. Pominąwszy zupełnie kwestyę miłości własnej narodowej ze strony rosyjskiej, widoczną jest rzeczą, iż Porta w obecnem położeniu nie podpisałaby warunków, które wtedy z oburzeniem odrzuciła; prócz tego zaś stosunki między muzułmanami a chrześcianami, ktore były wówczas trudne, ale pod innemi względami możebne, stają się na przyszłość radykalnie niepodobnemi.

Petersburg 5 paźdz. Doniesienie urzędowe z Karajalu z d. 4 b. m. mówi: D. 2 b. m. Rosyanie uderzyli na lewe skrzydło pozycyi Muchtara baszy u Wielkiego i Małego Jagni; po dwugodzinnym boju zdobyli górę Wielki Jagni i broniące ją wojsko częścią wytępili, częścią wzięli w niewolę; natomiast Mały Jagni silnie umocowany jest teraz, tak, iż szturm na tę pozycyę musi być uważany za zbyt wczesny jeszcze. Gdy przytem wycieczka załogi Karsu w 13 batalionów odpartą została, Rosyanie przenocowali w zajętych przez siebie stanowiskach. Strata Rosyan wynosiła d. 2 b. m. 69 oficerów, 3,000 szeregowców w zabitych i ranionych. Turcy stracili 200 jeńców i niemniej wielkie ponieśli straty. D. 3 b. m. uderzyły znaczne siły tureckie na lewe skrzydło rosyjskie, ale zwycięsko odparte zostały aż tuż do pierwszych szańców swego obozu i dopiero ze zmierzchem pogoń została wstrzymaną. Strata Rosyan wynosiła d. 4 b. m. 14 oficerów i 280 szeregowców zabitych i ranionych. Strata turecka jest niezmiernie wielką. Dziś 4go nasze prawe skrzydło cofa się z wzgórzy zajętych d. 2 b. m., gdyż trudno o wodę dla wojska.

Moskwa 4 października. D. 2 b. m. za nadejściem posiłków rozpoczął się natarczywy attak na Muchtara baszę wzdłuż całej linii i dotąd jest w ogóle pomyślny. Celem tego uderzenia jest wyprzeć nieprzyjaciela od Karsu ku granicy.

Konstantynopol 4 października (wieczór). Telegram z Karsu potwierdza zwycięstwo Muchtara baszy. Rosyanie uderzyli 34 batalionami i 6 pułkami jazdy na obóz turecki pod Ruszczuk-Jachniler. Opanowali pozycye Bujuk Jachniler, które jednak Turcy w ciągu bitwy odzyskali. Muchtar basza był chwilowo odciętym od Karsu, a w kierunku Ani prawie obsaczonym, w końcu jednak po zaciętej walce zostali Rosyanie odparci. Muchtar basza ocenia straty Rosyan na 5000 ludzi. Bitwa trwała 12 godzin. Wybuch w fabryce prochu przyniósł szkodę na 10,000 liwrów. Kilka osób zostało zabitych i ranionych, a dwutygodniowa praca zniszczoną.

Kursa. Wiedeń 5 paździer. godz. 2 m. 30 po poł. Renta papierowa 64·25 — Renta srebrna 66·80. — Losy z r. 1860 111·— Akcye Banku Narod. 843 — Akcye kredytowe 217·25 — Londyn 117·15. — Srebro 104·60 — Napoleony 9·41— — Lombardy 72 — — Losy z r. 1864 132·50 — Akcye kolei Karola Ludwika 248·50 — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 120·50. — Akcye kolei węg. północ. wschod. 112 —. — Akcye kolei węg. wschod. — — Anglo Bank 97·75.— — Obligacye indemn. galicyjskie 85·50 — Losy premiowe węgierskie 80·50. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 108·—. Akcye kolei półn. zach. austr. 113·50 — Listy zastaw. hipoteczn. 89·25. — Obligi pierwszeństwa kolei państw. —·— Marki 57·85 — Ruble 118·12

Usposobienie giełdy: mdłe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi kupieckiej.

Kraków, 5 Października.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . (za 100 sztuk)	117 —	119 —
Rubel srebrny obrączkowy . „ 1 „	1 75	1 95
Mark niemiecki . . . . . „ 100 „	57 25	58 50
Dukat holenderski ważny . „ 1 „	5 54	5 66
Dukat austryacki „ . „ 1 „	5 54	5 66
Napoleondor „ . „ 1 „	9 33	9 55
Półimperyał „ . „ 1 „	9 53	9 75
20-markówka niem. ważna . „ 1 „	0 —	0 —
Srebro austryackie (za 1 złr.)	103 50	105 50
Kupony austr. srebr. płatne . (za 100 zł.)	102 50	104 —
Listy zastawne i obligi:		
6% pożyczka krajowa galicyjska	89 —	— —
Obligacye indemnizacyjne galic. .	84 25	86 25
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem. (we Lwowie, za 100 zł. wa.)	78 —	80 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	85 25	86 50
6% listy hipoteczne banku hipot.	89 —	90 50
6% listy dłużne galic. zakł. włośc.	92 50	96 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a. (Oprócz bież. kuponu, obliczającego się każdodn. w miarę terminu płatn.)	92 50	96 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	84 50	87 50.
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 18 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	85 50	88 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 20 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	94 —	98 —
Prioritety banku gal. d. h. i p. w Krak. (za 100%)	65 —	85 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I (za 100 r.) (rub. i kop.)	97 —	— —
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	97 —	— —
5% listy zastawne król. Polskiego (za 100 r.)	96 —	98 —
4% listy likwidac. król. Polskiego (za 100 r.)	83 50	85 50
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	246 —	250 —
„ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200	122 —	126 —
„ hipot. we Lwowie wpł. 200 zł. „ „ 200	— —	— —
„ banku gal. dla h. i przem. w Krak. „ 200	75 —	95 —

	płacą	żądają
Losy krajowe:		
Losy miasta Krakowa .	14 25	15 75
Losy m. Stanisławowa .	18 —	21 —
Wiedeń 4 Październ.		
5% zjedn. dług państw. bank.	64 45	64 60
5 „ „ „ srebr.	66 85	67 00
„ Obligac. ind. niż. Austr.	104 50	— —
„ „ „ czeskie	— —	103 50
„ „ „ węgierskie	78 —	78 50
„ „ „ galicyjskie	85 25	85 75
„ „ „ bukowińsk.	81 50	82 50
„ „ „ siedmiogr.	75 75	76 25
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	97 75	98 —
Listy zastawne:		
5% Banku narod. listy .	97 60	97 80
4 „ galicyjskie	77 75	— —
5 „ „	85 —	85 50
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	93 —	94 —
6 „ Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	87 —	88 —
7 „ „ „ „ „ „ 20	95 50	97 50
6 „ „ „ „ „ „ 36	86 50	87 —
5½ sr. „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy . .	— —	— —
5 „ zakł. kred. austr. . .	103 50	104 —
5 „ zakł. kr. ziem austr. spłacal. w 33 latach .	88 75	89 25
5 „ Domen. państ. 120 złr.	132 50	133 50
6 „ Banku gal. hipot.	89 75	90 15
Pożyczki loteryjne:		
Losy pożycz. z roku 1839 .	315 —	317 —
„ „ „ 1854 .	107 —	107 50
„ „ „ 1860 .	111 25	111 75
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860 . .	119 50	120 —
Losy pożyczki z r. 1864 .	132 50	133 —
„ prem. pożyczki węg.	80 50	81 —

	płacą	żądają
Losy Comorente	25 —	26 —
„ kredytowe	161 50	162 —
„ żeglugi parowej na Dunaju	92 50	93 25
„ księcia Salm . . .	39 —	39 50
„ „ Palffy . . .	28 —	29 —
„ „ Klary . . .	29 25	29 50
„ hr. St. Genois . . .	— —	— —
„ miasta Budy . . .	28 75	29 50
„ Windischgraetz . .	28 25	29 —
„ hr. Waldstein . . .	22 25	22 75
„ hr. Keglevich . . .	12 75	13 25
„ Rudolfa	— —	— —
„ tureckie 400-frank. .	15 25	15 75
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac.	847 —	850 —
Zakładu kredytowego . .	218 50	219 —
Żeglugi parow. na Dunaju	356 —	358 —
Kolei północ. Ferdynanda	1945	1955
„ rządowej fr. a. . .	273 —	273 50
„ zachod. c. Elżbiety .	176 50	177 —
„ Południowej . . .	71 50	72 —
„ Galicyjskiej . . .	249 —	249 50
„ Czerniowieckiej . .	121 50	122 50
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wschod.	112 25	112 75
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	114 —	115 —
„ Alföldsko-Fiumańsk.	115 —	115 50
„ Koszycko-Bogumił. .	108 50	109 —
„ Siedmiogrodzkiej .	107 —	108 —
„ Cisańskiej	— —	— —
„ wschodnio-węgierskiej	— —	— —
„ austryack. półn.-zach.	114 —	114 50
„ Franciszka Józefa .	134 —	135 —
Banku anglo-austryackiego	99 —	99 50
Zakładu kredytowego węg.	198 50	199 —
Banku franko-austryackiego	0 —	0 —
„ franko-węgierskiego	— —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	70 —	— —
„ krajowego galicyjsk. we Lwowie . . .	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów . . .	— —	— —
„ galic. hipotecznego .	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego	100 —	100 50
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei Koszycko-Bogumiń.	71 —	71 50
„ państwowej 500 fr.	147 —	149 —
Emisya z r. 1867 .	— —	143 —
„ południowej 500 fr.	104 80	105 10
Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ pół. c. Fer. 100 złr. m.k.	99 50	100 50
„ „ „ 100 złr. w a.	96	98 —
„ „ „ w srebr. 5%	104 —	105 —
„ połud. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. .	86 —	87 —
5% w srebrze . .	— —	— —
„ gal. Kar. Lud. 300 złr. w srebr. 5% za 100 złr.	99 50	100 —
Emisya II. . . .	97 75	98 50
„ Lwowsko-Czerniow. 300 złr. (w sr. 5% za 100	75 —	76 —
Emisya z r. 1867 .	74 50	75 —
„ Siedmiog. 200 złr. w. a.	66 —	66 50
„ ks. Rudolfa 300 złr. w.a. w sreb. 5% za 100 złr.	— —	75 75
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Tow. pragskie przem. żel. po 300 złr. . . .	87 —	89 —
Waluty:		
Cesarskie korony . . .	5 61	5 62
„ dukat na wagę	5 62	5 63

	płacą	żądają
Napoleondory	09 40^{50}	09 41^{50}
Suweryny angielskie . .	11 75	11 80
Imperyały rosyjskie . .	09 65	09 68
Srebro	104 10	104 20
Srebro, kupony	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. za 100 m.	57 75	57 85
Rubel pap.	1 18^{25}	1 18^{75}
Lwów 4 paźdz.		
Dukat holenderski . . .	5 49	5 59
„ cesarski	5 54	5 64
Półimperyał rosyjski . .	9 45	9 55
Rubel srebrny rosyjski .	1 80	1 90
„ papierowy . . .	1 17	1 19
Marki (100)	57 25	58 25
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	85 50	86 25
„ „ „ „ „ 4	78 40	79 25
„ „ Banku hipotecz.	89 60	90 50
Obligi indemn. bez kupon.	85 —	86 —
Akcye kolei gal. K. L. bez k.	247 50	250 —
„ „ Lwow.-Czern.	121 50	124 —
„ Banku hipot. gal.	241 50	244 50

Warszawa 1 paźdz.

	rub. | kop.	rub. | kop.
Listy zastawne 1ej seryi .	100 —	— —
„ „ 2ej seryi .	100 —	— —
kupon . .	110	— —
„ „ nowe . .	89 70	90 -
kupon . .	137⅓	— —
„ likwidacyjne . . .	84 35	84 75
kupon . .	130⅓	— —
Kolej warszawsko-wiedeń.	— —	— —
„ „ bydgoska	— —	— —
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	209 —	— —
„ „ „ 1866 „	206 —	— —

L. 313. RADA OGÓLNA (2322-1-3)

Towarzystwa Dobroczynności

w KRAKOWIE.

Stosownie do art. 43 statutu Tow. Dobr., Rada Ogólna rozpisuje niniejszem konkurs na posady płatne urzędników Towarzystwa Dobroczynności.

1. **Kapelana Zakładu,** roczna remuneracya 267 zł. 75 cent. (i 10 zł. na światło), mieszkanie stosowne w Zakładzie z opałem i obsługą. Podwyższenie płacy nastąpić może w miarę przybycia na ten cel funduszów. Obowiązki: odprawienie 119 maszy w ciągu roku, nauczanie religii w szkole sierót, wreszcie pełnienie wszystkiego, co do kapelana należy, jak słuchanie spowiedzi, udzielanie ŚŚ. Sakramentów, pogrzeby itd. Obowiązki kapelana określi szczegółowo osobna umowa.

2. **Sekretarza,** roczna płaca 480 zł., mieszkanie odpowiednie z opałem lub stosowne relutun, oraz lokal na kancelaryą i obsługa. Obowiązki określa osobna instrukcya.

3. **Kasyera,** roczna płaca 480 zł., mieszkanie stosowne z opałem, oraz lokal na kancelaryą. Obowiązki określa osobna instrukcya. Kaucya złożyć się mająca w kwocie 1000 zł. oznacza się w gotowiźnie, bądź fidejusorycznie.

4. **Lekarza,** roczna płaca 300 zł. Obowiązek odwiedzania chorych w Zakładzie, i dawania opinii o mających się przyjąć do Zakładu, starcach i sierotach.

5. **Prowizora,** roczna płaca 360 zł., mieszkanie w Zakładzie z opałem i lokal na kancelaryą tamże. Obowiązki określa osobna instrukcya. Kaucya 360 zł. złożyć się mająca, zastrzega się w gotowiznie, bądź fidejusorycznie.

6. **Nauczyciela,** płaca roczna 360 zł., mieszkanie w Zakładzie z opałem. Obowiązki określa osobna instrukcya.

7 i 8. **Ochmistrzyni chłopców i ochmistrzyni dziewcząt,** płaca roczna każdéj po 70 zł., oraz mieszkanie przy swoim oddziale; wikt stosowny. Obowiązki: Macierzyńska opieka nad sierotami i ich wychowanie poza godzinami szkolnemi.

Podania wnosić należy najdaléj do dnia 9 grudnia 1877 r. na ręce Prezesa Tow. Dobr. (ul. Kanonicza pod Nr. 126). O ile możności powinny być do nich dołączone świadectwa, z którychby wypływało uzdolnienie kandydata.

W końcu nadmienia się, że urzędy powyższe nie dają żadnego prawa do emerytury lub zaopatrzenia wdów i sierót, oraz, że zamianowanie nastąpi tylko na lat trzy.

Kraków dnia 6 października 1877 r.

Z Rady ogólnej Tow. Dobroczynności.

Prezes
Dr. K. Hoszowski.

Sekretarz
Dr. Leon Cyfrowicz.

Dr. Ferdynand Obtułowicz

Asystent kliniki chor. zewn. w Uniwers. Jagiell.

mieszka obecnie:

przy ul. Mikołajskiej Nr. 442

dom narożni XX. Dominikanów i ordynuje, jak lat poprzednich, od 3—5. (2429-1-3)

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że odtąd nie prowadzę więcéj zastępstwa domu bankowego M. J. Guth w Wiedniu i Pradze, lecz z dniem 1ym b. m. objąłem zastępstwo firmy bankowéj **Ed. Perl** w Wiedniu, Dreznie i Monachium. Wszelkie zażalenia dotyczące domu bankowego M. J. Guth, proszę adresować do obecnego zastępcy tegoż domu. (2430-1-3)

S. Eibuschitz
w Krakowie.

Dra Pattisona

Wata gośćcowa

wylecza natychmiast i koi szybko

gościec i reumatyzmy

wszelkiego rodzaju, jakoto: cierpienia twarzy, piersi, szyi i zębów, gościec głowy, ręki i kolana, szarpanie w stawach, bóle grzbietu i bioder.

W paczkach po 70 c., w półpaczkach po 40 c. do nabycia u *E. Stockmara*, aptekarza w Krakowie. (2194-1-8)

Bez cylindrów!

Cesars. królew. wyłącz. uprzyw.

GAZOWE oświetlenie

bez zakładania rur, bez przyrządów. Wszędzie bez żadnego przysposobienia natychmiast do użycia. Tańsze jak nafta. Większa siła światła niż gazu.

Lampy, świeczniki, latarnie itp.

przyrządy do gotowania,

lampy do szabaśników.

J. Ohnstein & Co.

W WIEDNIU,

skład: I., Weichburggasse Nr. 31. Fabryka: III., Lagergasse N. 8.

Cenniki darmo i opłatnie.

(2472-1-4) Bez knotów!

Podziękowanie.

Dnia 21 września b. r. przeniósł się do wieczności X. Jakób Błaszczeński dusz pasterz w parafii Klikuszowskiéj, opiekun i żywiciel licznej a ubogiej rodziny, pozostałej po swym zmarłym bracie. Poczuwając się pozostałe sieroty do wdzięczności najprzód Wielebnemu **X. Ferdynandowi Muchowiczowi,** proboszczowi w Nowym targu za podjęte trudy, koszta i wszelkie starania około pogrzebu ich Stryja w dniu 24 września b. r. jak najwspanialej przy licznem zebraniu się duchowieństwa nietylko z Nowotargskiego, lecz i z pobliskich dekanatów odprawionego, tudzież wszystkim **księżom Dobrodziejom** dekanatu Nowotargskiego, którzy się do pokrycia kosztów pogrzebu swemi wspaniałomyślnemi ofiarami przyczynili, nadto zacnemu p. Drowi **Schejnowi** lekarzowi miejskiemu w Nowym targu za jego nieszczędzoną, bezpłatną fatygę, oraz p. **M. Kwiecińskiemu** aptekarzowi w Nowym targu za dobroczynne udzielanie lekarstw bezpłatnie, składają serdeczne „Bóg zapłać.“ (2432)

Klikuszowa dnia 26 września 1877 r.

Antoni Micherdziński z całą familią.

Na porę jesienną i zimową został

SALON MÓD A. Zawadzkiej

zaopatrzony w świeże paryskie KAPELUSZE. — Wykonywa także wszelką damską krawieczczyznę. (2433-1-3)

Mam zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, że z dniem 15 października b. r. otwieram na Czarnéj wsi pod L. 3 we własnym domu **warsztat stolarski,** gdzie wszelkie w zakres mój wchodzące zamówienia tudzież reparacye przyjmuję. **Józef Markowski.** (2314-5-6)

Pomieszkania na zimę W HOTELU KRAKOWSKIM

W KRAKOWIE

na wzór pensyonatów zagranicznych, z całkowitem utrzymaniem, po cenach umiarkowanych. (2055-15-24)

Dom w Dobczycach

murowany, w samem mieście położony (w którym obecnie główny wyszynk trunków propin.), mieszczący w sobie sklep, cztery pokoje i obszerne piwnice, z ogrodem warzywnym, będzie w drodze publicznej licytacyi w c. k. urzędzie notaryalnym w Dobczycach na dniu **10 października b. r.** sprzedanym. Cena fiskalna 2,500 złr., wadyum 10%. — Bliższéj wiadomości udzieli na żądanie *Józef Pieczonka* w Niepołomicach. (2405-3-5)

NEWRALGIE. Wszelkie cierpienia nerwowe w jednéj chwili ustępują po użyciu Pigułek antinewralgijnych Dra *Cronier*. Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue de la Monnaie, 23, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną i w aptece W. Redyka pod Barankiem na m. Rynku — w Brodach u p. M. Kullaka, — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha, — w Warszawie w Składzie materyałów aptecznych p. Spiessa, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. (1626-26-)

ASTHMA

Duszność, chrypka, katary zadawnione, wszelkie cierpienia kanałów oddechowych, ustępują szybko i niezawodnie po użyciu **rurek antiastmatycznych** p. Levasseur, aptekarza, 23 rue de la Monnaie w Paryżu.

Dostać można w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego „pod Koroną“ i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Brodach w aptece pana Kullaka, — w Warszawie w Składzie materyałów aptecznych p. Spiessa, — w Czerniowcach w apt. p. Golichowskiego. (1627-36-)

Wody mineralne i naturalne.

VICHY

Administracya: w PARYŻU, 22, Boul. Montmartre.

GRANDE-GRILLE. Choroby lymfatyczne, organów trawienia, zatory, wątroby i śledziony, kamienia itd. (752-20-)

HOPITAL. Choroby organów trawienia, ociężałość żołądka, upośledzone trawienie, brak apetytu, boleści żołądka.

CELESTINS. Choroby krzyża, pęcherza, żwiru w moczu, podagry, cukrzycy (diabetis), wydzielania białka w moczu.

HAUTERIVE. Choroby krzyza, pęcherza, żwiru w moczu, dna, cukrzycy i białka w moczu.

Żądać należy, aby nazwisko źródła znajdowało się na kapslach.

Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego, w aptece W. Redyka pod Barankiem i u pp. J. Wentzl, S. Feintuch, W. Goldwasser i Józef Goldwasser.

Guwernantki
Bony
Towarzyszki
Paryżanki
Angielki
Ochmistrzów
Nauczycieli
Nursery Governers
Panny pokojowe

poleca Internationale Schulagentur **Frau Julie Beck** w Wiedniu, Stefansplatz 8. (2182-3-3)

Obwieszczenie.

L. 31190. (2348-2-3)

Celem wykonania budowy gmachu dla pomieszczenia Sejmu i biór Wydziału krajowego we Lwowie odbędzie się na dniu 15go listopada r. b. na podstawie piśmiennych ofert publiczna licytacya, na którą Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z wielkiem Księstwem Krakowskiem przedsiębiorców niniejszem zaprasza.

Jako nieprzekraczalny termin do wniesienia ofert (deklaracyj) do Wydziału krajowego ustanawia się **godzina 12 w południe dnia 15 listopada r. b.** poczém bezwłocznie nastąpi otwarcie ofert.

Przedmiotem przedsiębiorstwa są:

1) Roboty ziemne	obliczone na	13,702	zł.	66 ct.
2) „ murarskie z dostawą materyałów	„ „	382,492	„	34 „
3) „ kamieniarskie „	„ „	107,141	„	67 „
4) „ ciesielskie „	„ „	27,725	„	15 „
5) Część robót stolarskich „	„ „	1,132	„	29 „
6) „ „ ślusarskich „	„ „	6,884	„	00 „
7) „ „ asfaltowych „	„ „	7,056	„	75 „
Razem		546,134	„	86 „

Oferty mogą być oddane na wszystkie powyższe roboty razem, lub na kilka robót, albo na każdą z osobna.

Wadyum ofertowe ma wynosić:

Przy ofertach na wszystkie powyższe roboty razem, od sumy preliminow.	2%
„ „ na same tylko roboty murarskie „ „	2%
„ „ na same tylko roboty kamieniarskie „ „	3%
„ „ na jednę z reszty powyższych robót „ „	5%

Wadyum to ma być złożone w kasie Wydziału krajowego w gotówce lub w papierach wartościowych, do lokacyi pupilarnych kapitałów przydatnych obliczonych podług kursu podanego w „Gazecie Lwowskiej“ w przededniu oddania oferty.

Na złożone wadyum wyda kasa pokwitowanie, i potwierdzi odbiór onego na kopercie oferty.

Plany budowy, ogólne i szczegółowe warunki przedsiębiorstwa, kosztorysy sumaryczne, i spisy cen jednostkowych można przejrzeć w kancelaryi techniczno-artystycznego kierownika budowy, ulica Słowackiego Nro 8, w godzinach przedpołudniowych, gdzie ubiegający się o to przedsiębiorstwo zarazem podjąć mogą wzory do deklaracyi, tudzież odpisy warunków, kosztorysów i cenników.

Z Rady Wydziału krajowego

Królestwa Galicyi i Lodomeryi tudzież Wielkiego Ks. Krakowskiego

We Lwowie dnia 28 Września 1877 roku.

ELIXIR ET DRAGÉES DU Dr RABUTEAU

(Lauréat de l'Institut de France)

ELIXIR I PIGUŁKI DOKTORA RABUTEAU weprόbowane zostały w szpitalach paryzkich przez professorów Fakultetu Medycznego, którzy zalecają je jako skuteczniejsze od wszelkich preparatów zalecanych.

Preparata te z Chlorku żelaza leczą Bladaczkę, Wynędznienie, Niedokrwistość, regulują Odpływy miesięczne, wzmacniają Organizmy wyczerpane i osłabione, niesprawiając nigdy Zatwardzenia.

Sprzedaż hurtowa w Paryżu, u p. CLIN et Ce, ulica Racine, 14. Dostać można w *Krakowie*, w aptece pp. Trauczyńskiego i Redyka i we wszystkich znaczniejszych aptekach.

(1632-13-)

HOGG, Aptekarz, 2, Rue de Castiglione, Paryż. Jedyny preparator.

PILULES de PEPSINE de HOGG

PIGUŁKI Z PEPSINY HOGGA.

Preparatowi temu nadano specyalnie kształt pigułek dla zabezpieczenia go od wpływu powietrza; zachowano tym sposobem wszelkie własności temu nader pożądanemu lekarstwu i uczyniono *skuteczność* jego *niezawodną*. — Pigułki Hogga przygotowują się w trojaki sposób:

1° PIGUŁKI HOGGA z CZYSTEJ PEPSINY przeciwko upośledzonemu trawieniu, goryczy, wymiotom i innym przypadłościom, specyalnym żołądka.

2° PIGUŁKI HOGGA z PEPSINY w połączeniu z *żelazem odkwaszonem przez wodoród* przeciw słabościom żołądka powikłanym niedokrwistością, niemocą ogólną, etc., bardzo są wzmacniające.

3° PIGUŁKI HOGGA z PEPSINY w połączeniu z *Iodanem żelaza* niepodlegającym rozkładowi, przeciw słabościom skrofulicznym, lymfatycznym, sifilitycznym i piersiowym.

PEPSINA przez połączenie z żelazem i iodanem żelaza łagodzi własności drażniące jakie iodan i żelazo wywierają na żołądek osób nerwowych i drażliwych.

Pigułki Hogga sprzedają się jedynie we flakonach trójgraniastych i znajdują się w głównych aptekach.

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka. (1625-7-)

W Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego.

Molla Proszki Seidlickie.

Tylko prawdziwe, jeżeli na każdéj etykiecie pudełka wydrukowany jest orzeł i moja firma.

Ze strony sądu wymierzone kary wykazały powtórnie fałszowanie mojéj firmy i znaku ochronnego; ostrzegam więc publiczność przed zakupnem takich fałszerstw, które obliczone są na omamienie.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Prawdziwe u firm oznaczonych x.

WODKA FRANCUSKA I SÓL.

Najpewniejsze lekarstwo domowe na wzmocnienie cierpiącej ludzkości we wszelkich wewnętrznych i zewnętrznych zapaleniach, prawie przeciw wszystkim chorobom, zranieniom wszelkiego rodzaju, bólom głowy, uszów i zębów, zastarzałym i otwartym ranom, jątrzącym się ranom, gangrenie, rozpaleniu oczów, porażeniom i uszkodzeniom ciała wszelkiego rodzaju i t. d. i t. d. **We flaszkach z opisem użycia 80 c. w. a.**

Prawdziwe u firm oznaczonych †.

OLEJ TRANOWY M. Krohn & Co.

w **Bergen** (w Norwegii).

Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedyny odpowiedni do leczniczego użytku. **Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.**

Prawdziwy u firm oznaczonych *.

Mają na składzie: w KRAKOWIE (x) D. F. Sawiczewski apt., (x†) K. Wiśniewski apt., (*x†) W. Redyk apt., (x†*) M. Jawornicki, (x†*) J. Jahn, (x†) A. Bażan apt. — w BIAŁY (x†*) A. Reichert apt., (x†) E. Keler apt. — w BRODACH (x†*) E. Grünspan apt., (x†*) M. Kulak apt., (x†) Ed. Liska apt., (x†) B. Witosławski apt. — w DOBROMILU (x†*) N. Grotowska apt. — w DROHOBYCZU (x*) J. Alexiewicz, (x*) L. Dobrzyniecki apt. — w GLINIANACH (x*) A. Helm apt. — w GURAHUMORA (x) E. Botezat apt. — w JAROSŁAWIU (x*) J. Rohm apt. — w KOLBUSZOWIE (x) Franc. Ruczek apt. — w LIMANOWIE (x) A. Müller apt. — we LWOWIE (x†*) Jak. Beiser apt., (x†*) S. Rucker apt., (x†*) F. W. Królikowski, (x†) Stef. Markiewicz — w LIPNIKU (x) E. Sokalski apt. — w NOWYM SĄCZU (x†*) W. Filipek apt., (x†*) Kosterkiewicz wdowa, (x†) Rom. Jakubowski apt. — w NOWYM TARGU (x†) C. Laur — w PRZEMYŚLU (x†*) F. Nahlig apt., (†*) F. Geideczka — w RZESZOWIE (x†*) J. Schaiter i Sp. — w SENDZISZOWIE (x) Jan Mezerski apt. — w SŁOTWINIE (x*) J. Hodoly apt. — w STANISŁAWOWIE (x†) A. Amirowicz apt., (x*†) F. Stecher apt. — w TARNOPOLU (x†*) F. Jamrogiewicz apt., (x†*) A. Morawetz spadk., (*) Mich. Perl apt. — w TARNOWIE (x†*) W. T. A. Wielogórski, (x†) W. Müldner i Sp. (x†) F. Leszczyński, (x†) L. Chodacki apt. — w WADOWICACH (x†) Ig. Brosig — w ZBARAŻU (x*) Ed. Kruh apt., (x*) Süssermann.

SYROP PAGLIANO,

wprost z Florencyi sprowadzony, z powodu swego krew czyszczącego skutku ogólnie znany.

1 flakon 1 złr.; 1 szkrzyneczka z 12 flakonami przesyła się opłatnie za nadesłaniem 10 złr. przekazem pocztowym.

A. MOLL, c. k. nadworny dostawca w **Wiedniu,** Tuchlauben Nr. 9.

(1712-16-)

Dom Zleceń i Skład Nasion

J. Jerzmanowskiego

w Krakowie, ul. Sławkowska Nr. 263

dostarcza na zamówienie i za zadatkiem **oryginalną Pszenicę frankensteinską** do siewu, niezwykle piękną, po cenie zł. **20** w. a. za **100** kilo wraz z opakowaniem **loco** Kraków. (2341-3-3)

Próbkę można widzieć w Składzie Nasion, którą przesyła się także na żądanie.

W Zakładzie Ś. Józefa dla osieroconych chłopców

w Krakowie, ulica Karmelicka L. 141,

nabyć można z Haarlemu prawdziwych cebulek kwiatowych:

HIACYNTÓW z pełnym czy pojedynczym kwiatem szt. 15, 20, 30 i do 60 cent.; tychże do gruntów 100 szt. 8 złr. — TULIPANÓW wczesnych pełnych (Tournesoll) szt. 10 cent., pojedynczych (Duc von Thol) szt. 8 cnt., do gruntu zaś 100 szt. 5 złr. — SZAFRAŃCÓW (Crocus) w 6 odmianach 100 szt. 1 złr. 50 cnt. — TACETÓW szt. 20 cnt. — IRIS ANGLICA szt. 5 cnt. — WYSADKI trzechletnich szparagów 100 sztuk 1 złr. 50 cent. — SZCZEPY owocowe w doborowych gatunkach, dwóch, trzech i czteroletnich, jakoto: grusze, jabłonie, śliwki, wiśnie, brzoskwinie szt. 40 cnt. do 1 złr. 25 cnt. — AGRESTU 100 sztuk 8 złr. (2290-4-6)

Winogrona

Vösslauskie kuracyjne

oraz wszelkie **owoce włoskie i tyrolskie** otrzymuje codzień w świeżych przesyłkach

handel korzenny, win i łakoci

„pod Palmą“

Antoniego Hawełki

w Krakowie, Rynek gł. L. 41.

(2300-6-6)

Nowy fortepian

ze słynnéj fabryki wiedeńskiéj, jest do sprzedania. Konstrukcya amerykańska. Oglądać można codziennie w wypożyczalni książek *J. Fischera*, Stradom Nr. 20 w Krakowie. (2408-2-2)

Sprzedaż wsi Wóytowy

przez c. k. Sąd w Nowym Sączu przez publiczną 3cią i ostatnią licytacyę, nastąpi dnia **16 października 1877 r.** o godzinie 10 rano. Cena szacunkowa 27,522 złr. 49 c. Wadyum 2,753 złr. w. a. Gruntu ornego 150 m., łąk 12 m., lasu 56 m. z **inwentarzem żywym i martwym, z młocarnią 4konną i wialnią, zupełnie nową,** Propinacyą 420 złr. rocznie czyniącą. W miejscu jest kościół i ludności około 1500 dusz. Dom mieszkalny dobry a reszta budynków gospodarskich przeważnie jest murowana i w najlepszym stanie się znajduje, bo są nowe. Chcąc zwiedzić Wójtowę wysiada się na stacyi kolejowej Bobowa lub Grybów, zkąd trzeba jeszcze przebyć 3 mile gościńcem przez Gorlice. Miejscowość Wóytowy jest bardzo znaną z powodu transportu nafty, która na gruntach włościańskich w Wóytowy obficie się znajduje, a na gruntach obecnie idących na licytacyą zaczęta jest studnia i właściciel świdry sprowadził, lecz śmierć właściciela przerwała tę czynność. (2312-3-3)

Przepisywana na klinikach w Wiedniu, Paryżu, Londynie, Amsterdamie.

Przez 27 lat wypróbowana

woda anaterynowa do ust Dr. J. G. Poppa,

nadworn. dentysty w Wiedniu, Stadt, Bognergasse 2, lepsza od wszelkiéj innéj wody do zębów, jako prawdziwie zapobiegająca przeciw chorobom zębów i ust, przeciw zepsuciu i ochwierutaniu zębów, przyjemnego zapachu i smaku, wzmacnia dziąsła i służy jako niezrównany środek do czyszczenia zębów, również jako wyborna woda do płukania gardła dla cierpiących na gardło. Cena flaszki złr. 1 cnt. 40, 1 złr., 50 cnt.

Poppa pasta anaterynowa do zębów

do czyszczenia, wzmocnienia i utrzymania zębów, usunięcia niemiłéj woni i osadu zębowego. Cena słoika szklannego 1 złr. 22 c.

Poppa aromatycz. pasta do zębów

uznana oddawna jako najlepszy środek do **pielęgnowania i utrzymania ust i zębów.** Cena sztuki 35 c.

Poppa roślinny proszek do zębów

czyści zęby, usuwa tak niemiły osad zębowy i wzmacnia połysk zębów pod względem białości i delikatności. Cena pudełka 63 cnt.

Poppa plomba do zębów

do wypełniania samemu sobie dziurawych zębów.

☞ **UWAGA.** Celem ochronienia się przed **fałszowaniem** zwraca się uwagę **Szan. Publiczności,** że każda flaszka oprócz ochronnego znaku **(firma, higea i preparata anaterynowe)** opatrzoną jest jeszcze w papier zewnętrzny, który w **dokładnym druku wodnym** nosi **orła państwa i firmę.** (615 8-10)

Składy moich preparatów utrzymują w KRAKOWIE pp. W. Redyk apt. „pod Barankiem“, A. Siedlecki apt., bracia Baruch, Górecki, W. Jahn, Wilhelm Fenz, Ernest Stockmar apt., J. Trauczyński apt. „pod Koroną“, W. Kotajny, róg ul. Brackiéj dom Ks. Jabłonowskiego, i F. J. Demmer, skład broni; we LWOWIE pp. Mikolasch apt., Z. Rucker, J. Piepes apt., J. Beiser apt., C. Krzyżanowski apt., Nahlik apt., A. Sklepiński apt., M. Müller handel galanteryjny i K. Strzyżowski hand. gal.; w WIELICZCE p. B. Miczyński apt.; w WADOWICACH p. Ig. Brosig; w BOCHNI p. F. Reiss apt. i P. Niedzielski; w TARNOWIE p. W. T. A. Wielogórski; w BIAŁY p. Kéler aptek.; w SUCHY p. Majer; w KENTACH p. FUCHS aptek.; w ZATORZE p. Winnicki apt.; w NOWYM SĄCZU p. Filipek apt.; w ŻYWCU p. Kloska aptek.; w BRZESKU p. Januszek apt.; tudzież wszyscy aptekarze, handle parfumeryj i galanteryjne obwodu Krakowskiego, Galicyi i Bukowiny.

KSIĘGARNIA

G. Gebethnera i Spółki

oraz

Wydawnictwo dzieł katolickich

w Krakowie, w Rynku gł., pod Nr. 17,

ma na składzie i poleca dzieło p. t.

Wł. L. Anczyc. Krótki rys dziejów Narodu Polskiego dla niższych zakładów naukowych, treściwie ułożony. Wydanie trzecie, zupełnie przerobione. Kraków 1877, str. 268 i spis rzeczy. Cena 80 ct. (2342-3-3)

Antykwarskie Katalogi

zawierające

autografy, książki, monety medale i ryciny

rozsyła **Księgarnia D. E. Friedleina** w Krakowie, w Rynku pod Nr. 11.

Nabywa i przyjmuje w komis powyżéj wymienione przedmioty do zamieszczenia w Katalogach następnych. (2057-7-12)

Ktoby potrzebował umieszczenia prywatnego dla panienek

uczęszczających do zakładów naukowych, zechce się zgłosić po bliższe informacye do W. *Seweryny Górskiéj* przy ulicy Garbarskiéj pod Nr. 70. (2380-3-3)

Un jeune homme

né et élevé en France, désirerait se placer comme gouverneur auprès de jeunes garçons ou jeunes gens. Les personnes intéressées sont priées de s'adresser sous init. *J. P.* poste rest. *Tarnopol.* (2298-7-8)

Z dniem dzisiejszym otwieram na mocy zezwolenia wys. c. k. Namiestnictwa

biuro stręczeń mamek, niańek i bonPolek

Również przyjmuję na mieszkanie zamiejscowe chore potrzebujące opieki. Zgłoszenia przyjmuję w domu pod L. 434 Mały Rynek, drugie piętro. (2399-3-6)

Anna Wójcicka, akuszerka.

Na sprzedaż

część tabularna w Błażowie powiecie samborskim, z obszarem 590 morgów i budynkami. Bliższéj wiadomości udzieli adwokat *Dr. Wołosiański* w Samborze. (2412-2-3)

Dr. Stanisław Skobel,

lekarz w szpitalu Ś. Ducha, specyalista do chorób skórnych i syfilitycznych.

mieszka obecnie

w *Rynku głównym* pod Nr. 20, na II. piętrze. (2371-4-)

Ordynuje od godziny 2—4.

Zarząd dóbr Bierzanowa

sprzedaje **ziemniaki** znane powszechnie z doskonałéj jakości: korzec = 100 kg. po 3 złr. z odstawą do Krakowa. (2295-9-)

Dentysta Dłużyński

mieszka obecnie

przy ul. Ś. Jana pod l. 308.

(1959-8-8)

Dla właścicieli lasów

Poszukuje się do kupna lasu jodłowego do wycięcia w pobliżu stacyi kolei żelaznej. Łaskawe ofersy znacz. **K. W. 812** przyjmują **Haasenstein & Vogler w Lipsku.**

(H. 34676.) (2196-2-2)

Wiedeń. najrzetelniejsza i największa

fabryka mebli żelaznych

Reichard & Comp.,

w Wiedniu

III. Marxergasse Nr. 17,

(neben dem Sofienbade),

poleca się do punktualnej dostawy swych bardzo gustownie wykonanych wyrobów. Illustrowane cenniki rozsyła darmo. (1620-102-140)

DARMO

rozsyłamy na żądanie próbki i cenniki naszego obfitego składu rozmaitych nowych materyj na suknie krajowych i zagranicznych, gładkich **rypsów i świecących, flaneli, chustek damskich,** czarnego **kaszmiru i kraciastéj** materyj, czarnych i kolorowych **materyj jedwabnych,** czarnych i kolorowych **aksamitów, barchaników, kalmuk, oxford,** różnych **towarów lnianych, bielizny do pościeli, kobierców** i wiele innych różnych przedmiotów po **zadziwiająco tanich cenach.** (2168-5-8)

Ludwig Zwieback & Bruder

w Wiedniu Mariahilferstrasse 110.

Zamówienia punktualnie za zaliczką.

Padaczkę

(epilepsyę) leczy listownie specyalny lekarz **Dr. Killisch,** Neustadt, w Dreznie (Saksonia). — **Przeszło 8000 skutecznie wyleczonych.** (1621-118-200)

Czcionkami Drukarni „CZASU“.

Odpowiedzialny rządca drukarni Józef Łakociński.